PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 9 (412) SOBOTA, DNIA 23 LUTEGO 1929 ROK IX

PARLAMENT PIŁKARZY

Rozstrzygnięcie konkursu na listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1928

Walne zgromadzenie P. Z. P N-u odbyło się w d. 16 i 17 lutego r. b. w lokalu Resursy Obywatelskiej. Reprezentanci 10 okręgów (brak kieleckiego) i Ligi dysponowali łącznie 135 głosami. Zebranie zagaił imieniem zarządu p mjr Jacheć i zaprosił na przewodniczącego p. płk. Monda, na zastępcę p. Broniarza, zaś na sekretarza p. Posnera.

Ponieważ zarząd wybrany na zeszłorocznem zebraniu głosami ligowemi, nie miał poparcia ze strony O. Z. P. N-ów, nic dziwnego, że przeprowadziły one w dyskusji nad sprawozdaniem za rok ubiegły ostrą krytykę działalności władz, atakując zarazem przy każdej sposobności Ligę Naogół jednak poszczególni delegaci współpracowali zgodnie i z prawdziwą ofiarnością (zebranie niedzielne trwało bez przerwy od g. 10 rano do 7-ej wieczór).

Generalnymi mówcami w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu byli pp.: Statter i Rusecki. Zarzucano zarządowi wiele, nawet bardzo wiele. Więc — że nic nie uczynił w celu rozszerzenia swej organizacji, że nie otaczał opieką klubów słabych, nie zapobiegał licznym objawom kaperowania graczy, nie ukrócił częstych wykroczeń na boisku, (twierdzono, że powstały one dzięki Lidze), nie wprowadził kart zdrowia, kapitulował przed zarządem Ligi.

Krytykowano również rozrzutną gospodarkę P. Z. P N-u, podając jako przykład, że na mecz do Pragi wyjechało aż 4 reprezentantów, a na upominek dla Zw. Czeskiego wydano aż 1,000 złp. Ale na sali nie było, niestety, przedstawicieli zarządu, to też nie przyjęto do wiadomości usprawiedliwień nieobecnych członków zarządu, a wszystkie zarzuty spadły wobec tego na mjr. Jachecia, który sam jeden musiał się bronić. Przyznając rację krytykom, mjr. Jacheć przypomniał, w jakich warunkach zarząd wybrano, oraz to, że nie dano mu żadnych dyrektyw i wyraził mniemanie, że nowy zarząd, wybrany na drodze prawdziwego porozumienia, będzie mógł wszystkie kwestje poruszone załatwić

W rezultacie jednak krytycy poprzestali na wstrzymaniu się od głosowania i na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium 70 głosami, przy 40 wstrzymujących się.

Preliminarz budżetowy przyjęto w brzmieniu zarządu z kilkoma poprawkami badającej go komisji.

Zmniejszono sumę dyspozycyjną dla rozjazdów kapitana związkowego do 900 zł., uchwalono 1,800 zł. na wyjazd delegata P. Z. P. N-u do Madrytu na kongres Fify, gdzie ma być załatwiona sprawa mistrzostw świata. Uchwalono specjalną sumę na zorganizowanie imprez w czasie wystawy krajowej w Poznaniu i zgodzono się na ponoszenie części kosztów przy urządzaniu zawodów międzyokręgowych. W budżecie nadzwyczajnym uchwalono pozycję, przewidującą wydatek na kursy instruktorskie, trenera i rozszerzenie organizacji piłkarskiej

Następnie załatwiono cały szereg poprawek statutowych i wniosków klubów. A więc: klub, urządzający zawody winien jest zapewnić całkowitą ochronę sędziego i graczy i zapobiec wtargnięciu publiczności na boisko, zawody rozgrywane na neutralnym gruncie muszą być zgłoszone do odnośnego W. G. i D ; ustanowiono drugą niedzielę maja, jako dzień, w którym wszystkie kluby muszą rozgrywać mecze na dochód P Z P. N-u, przyczem kalendarz układa P. Z. P. N.; zarezerwowano trzy terminy w r. 1929, wolne od rozgrywek mistrzowskich, na zawody międzymiastowe (Liga założyła protest), uchwalono, by w komisjach dyscyplinarnych P. K. S brał udział delegat odnośnego O Z. P. N., a z drugiej strony na zebraniach P. Z. P N. — delegat P. K. S-u.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zawodów przerwanych, przyczem postanowiono, że gdy sędzia zmuszony jest grę przerwać na skutek zelżenia go, nowa rozgrywka może być zarządzona przy drzwiach zamkniętych, przyczem straty ponosi gospodarz. O ile zaś publiczność wkroczy na boisko i nie będzie usunięta w ciągu 5-ciu minut, zawody są odgwizdane, jako walkover dla strony przeciwnej

Co się tyczy wyborów — zgodnie z przyjętą zmianą statutu nowy zarząd został powiększony o 2 członków bez mandatu, którzy mają zajmować się sprawami organizacyjnemi, przyczem zgodzono się, by do zarządu weszło trzech delegatów zamiejscowych. Na prezesa obrano gen Bończę-Uzdowskiego, na vice-prezesów pp. mjr. Jachecia, mjr Glabisza i Fliegera (Górny Śląsk), wszystkich przez aklamację. Sekretarzem obrano kpt. Korniaka 80 gł. przeciw 46 gł p. Karwackiego, skarbnikiem, kpt. Świątka, ref spraw zagr. inż Kuchara, kap. związkowym kpt. Lotha 68 gł. prz. 42 gł. kpt. Mielecha. Członkiem bez mandatu został wybrany p. Malinowski (Ł O. Z P. N.) i Przeworski kandydat L. O. Z. P N

Do wydziału gier i dyscypliny wybrano pp. mjr. Kołakowskiego, Popiela, Michałowskiego, Goldfedera i Kruga Przewodniczącym będzie jeden z vice-prezesów.

Przy wyborach do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr Mękarskiego, Laskownickiego, Schneidra, a na zastępców Merlińskiego i Skwarczyńskiego. P. dr. Statter, imieniem K. O. Z P. N. oświadczył, że w dalszym ciągu nie żywi zaufania do zarządu, lecz ustosunkuje się do niego rzeczowo.

Następnie udzielono zarządowi cały szereg dyrektyw w sprawie uczczenia dziesięciolecia Niepodległości przez wprowadzenie amnestji dla graczy, nagród dla mistrza ubezpieczenia graczy, wprowadzenia kart zdrowia przy pomocy Zw. Zw., ustalenia kompetencyj okręgowego kapitana związkowego w stosunku do graczy ligowych danego okręgu, załatwienia sprawy klubów fabrycznych, mających być pono źródłem profesjonalizmu, utworzenia okręgów białostockiego, tarnopolskiego, wołyńskiego i stanisławowskiego, poczynienia odpowiednich zastrzeżeń u władz samorządowych, by kosztem małych boisk nie budować reprezentacyjnych stadjonów, załatwienie formalności finansowych i t. d

Odnośnie meczu Ł. K. S. — Wisła uznano, że P. Z. P. N. postąpił nieformalnie

Zebranie zamknięto przyjęciem wniosku G. O. Z. P. N-u o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia na dzień 12 maja dla rozpatrzenia zmian statutowych.

R. Mosin.



REKORDOWY SKOK RUUDA NA KROKWI

Świetny skoczek norweski po stylowym locie powietrznym, ląduje w okolicach 70 mtr., jak to widać z tablic orjentacyjnych, umieszczonych z prawej strony skoczni.

O tytuł mistrza narciarskiego Lwowa

Król (Wisła) zwycięża Z. Motykę, Witkowskiego i Rajskiego

Ostatnim aktem jubileuszu XXV-lecia lwowskich „Czarnych" były zorganizowane w dniach 16 i 17 b m. przez nestora klubów polskich tegoroczne mistrzostwa Lwowa w narciarstwie.

Pod względem sportowym zawody te wypadły bardzo dodatnio, gdyż oprócz czołowych zawodników lwowskich, na starcie stanęli wybitni narciarze zakopiańscy i krakowscy .

Najbardziej sensacyjnie wypadła „osiemnastka", w której Król z Wisły krakowskiej wykazał formę wprost rewelacyjną, dystansując Kawę o prawie 12 minut, a słynnego Z. Motykę o 14-cie minut!

Wyniki szczegółowe zawodów brzmią:

Bieg 18 klm: 1) Król (Wisła) 1:17.48, 2) Kawa (Czarni 1:29.20, 3) Motyka Z. (SNPTT) 1:31:28, 4) Rajski (Wisła), 5) Witkowski (Czarni), 6) Teyseyre (KNT), 7) Terlikowski, 8) Bernaś, 9) Majster, 10) Jakubowski.

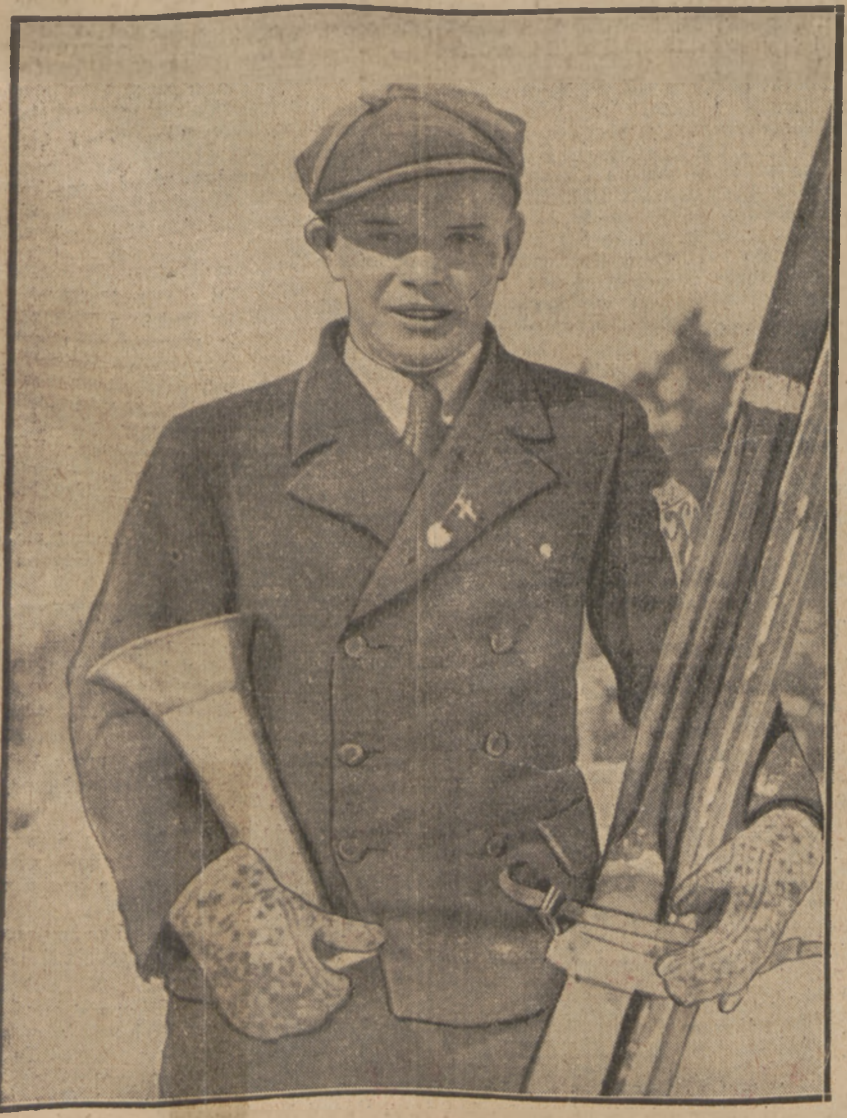
Bieg pań 4 klm: 1) Bogucka (Pogoń) 23:29, 2) Zaryngiewiczówna (Pogoń) 24:21, 3) Sawczak-Fiszerowa (Zakopane) 24:55, 4) Futerkówna (Pogoń) 27:02, 5) Postępska (Pogoń) 27:16, 6) Pechalczanka (KTN) 28:25.

Bieg juniorów 10 klm. 1) Teyseyre A. 1:06.18, 2) Ryś 1:06.47, 3) Tromczyński 1:10.02, 4) Jordan, 5) Rydell.

Konkurs skoków: 1) A. Rajski (Czarni) 17.145, skoki 29.3 i 30 mtr., 2) Teyseyre (KTN) nota 15.957, skoki 28.5 i 27 mtr., 3) Witkowski (Czarni) nota 14.874, skoki 26 i 25 mtr., 4) Wronka Czarni) 14.562, 5) Władysław 13.666, 6) Król (Wisła) 13 395.

Mistrzostwo Lwowa w kombinacji zdobył 1) Król (Wisła) 16 697, 2) Witkowski (Czarni) 15.749, 4) Teyseyre (KTN), 4) Rajski (Wisła), 5) Bernaś, 6) Władysław, 7) Jakubowski, 8) Zienkowicz.

Drużynowe mistrzostwa Lwowa i puhar „Gazety Porannej" zdobyli zawodnicy Czarnych przed zawodnikami Karpackiego Tow. Narciarskiego.



SIGMUND RUUD (NORWEGJA)

dzięki swym fenomenalnym skokom w Szczyrbie, zdobył tytuł mistrza narciarskiego Czechosłowacji.



FINALISTKI TURNIEJU SZERMIERCZEGO PAŃ

Pięć pań, które wywalczyły sobie miejsce w finale turnieju szermierczego Ośrodka W. F w Warszawie z triumfatorkami: Duchówną (Polonia), Grabicką (Grażyna) i Podczaską (AZS.) na czele. Ztyłu stoją instruktorzy Ośrodka - Szelestowski i Laskowski.



CLAAS THUNBERG (FINLANDJA)

najwszechstronniejszy łyżwiarz świata, zrewanżował się w Oslo Ballangrudowi za porażkę w Davos.

Polacy w mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji

Porażka Polankowej i Bronka Czecha, Ruud mistrzem

Tydzień miniony był dla narciarzy polskich bardzo obfity w spotkania międzynarodowe. Po zawodach F. I. S. odbyły się skoki w Krynicy, a zaraz potem trzydniowe mistrzostwa Czechosłowacji obok Szczyrbskiego Jeziora, na południowej stronie Tatr.

Ekspedycja nasza, która udała się tam bezpośrednio z Krynicy nie zdążyła na bieg 50 klm., rozegrany w piątek, 15 lutego.

Oto wyniki biegu 50 klm.: 1) Donth (H. D. W.) 3 g. 42 m. 33 sek., 2) Fisera (Svaz) 3 g. 44 m. 13 sek., 3) Nemetzky (Svaz) 3 g. 44 m. 22 sek., 4) Ettrich (H. D. W.), 5) Schuster, 6) Müller, 7) Wahl (wszyscy trzej Niemcy).

Zwyciężył zatem bezkonkurencyjny biegacz śr. Europy, Donth, zaliczony już zresztą do klasy starszych. Szkoda, że Polacy stracili powtórnie okazję do zmierzenia swych sił z dystansowcami Niemiec, nieobecnymi w biegu F. I. S.

Trudno opierać twierdzenia o wzajemnym stosunku klasy narciarzy skoro nie startowali oni razem ze sobą. Pewne wnioski porównawcze można jednak wysnuć z wyników 50-ki w Zakopanem i Szczyrbie.

Najlepszy z Polaków Z. Motyka był w Zakopanem 13-ty (tuż za nim Krzeptowski II), mając przed sobą oprócz Skandynawów i Szwajcara Bussmana trzech Czechosłowaków: Dontha, Nemetzkyego i Fiserę. Otóż ci sami trzej zawodnicy zajęli pierwsze miejsca w Szczyrbie, a prócz nich jeszcze Ettrich znalazł się przed najlepszymi Niemcami. Tak więc Motyka i Krzeptowski II mogli walczyć narówni z Schustrem, Müllerem i Wahlem.

Właściwie zawody o tytuł mistrza Czechosłowacji nie przyniosły nam zwycięstwa, którego należało się spodziewać po wyniku mistrzostw F. I. S.

Bronisław Czech, czwarty w Zakopanem, gdzie pobił nawet wielu Skandynawów, dał się tym razem zdystansować trzem rywalom, którzy tydzień temu znaleźli się za nim daleko w tyle. Świadczy to bardzo wymownie o przemęczeniu, widocznem zwłaszcza w skokach. Te ostatnie zadecydowały bowiem o tak nie zaszczytnym dla niego ogólnym wyniku.

Niemniejszą niespodzianką była niska lokata mistrza Niemiec Müllera, 9-go w Zakopanem, podobnie jak trzecie miejsce Schustra niesklasyfikowanego wogóle na mistrzostwach F. I. S.

Do biegu 18 klm. startowało 43 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Ettrich (H. D. W.), osiągając czas 1:41.05 sek. Dalsze miejsca aż do 5-go obsadzili Niemcy: Aschauer, Krebs, Müller, Schuster, 6-te miejsce zajął Bronisław Czech (Polska), osiągając czas o niespełna półtorej minuty gorszy od zwycięzcy (1:42.50 sek.). Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: Władysław Czech — 8-me z czasem 1:47.47 sek., Władysław Gąsienica — 13-te (1:52.25 s.) i Szostak Karol — 14-te (1:53.11 s.).

W klasie starszych zwyciężył Donth (H. D. W.), który osiągnął znowu najlepszy czas dnia — 1:39.52 sek. Drugie miejsce obsadził Schiele Kazimierz (Polska) z czasem 2:03.52 sek.

Aczkolwiek czas Czecha Br. dla kombinacji był pomyślny, jednak trudno nie podkreślić, że tylko Krebs miał w Zakopanem czas lepszy od niego.

Lecz 7-me miejsce Czecha Br. (licząc czas Dontha) nie mogło jeszcze wywołać zbytniego rozczarowania wśród naszej ekspedycji. Grom padł zupełnie zkąd inąd.

Broncia Polankowa przegrała bieg pań do swej rywalki z Zakopanego — Friedlenderowej. Tego nie mogli oczekiwać najwięksi pesymiści.

Bieg pań odbył się na dystansie 8 klm. przy udziale 14-tu zawodniczek. Na całej trasie toczyła się zacięta walka o pierwsze miejsce między Polankową i Friedlenderową. Po morderczej walce na finiszu zwyciężyła z różnicą 40 sekund Friedlenderowa (Czechosłowacja) w czasie 50:14 sek. Druga zawodniczka polska Ziętkiewiczowa wycofała się z biegu.

W konkursie skoków, rozegranym w niedzielę, startowało 6 Polaków: Czech Br., Cukier, Rozmus, Mietelski, Żytkowicz i K. Szostak.

Niestety warunki miejscowe oraz zmęczenie podróżą tak widocznie podziałały na naszych skoczków, że wyniki ich, z wyjątkiem Cukiera, stały poniżej normalnej klasy. Specjalnie zgub nie odbiło się to na szansach Br. Czecha w kombinacji, gdzie poza Müllerem (Niemcy) nikt pozornie nie mógł mu zagrażać.

Tymczasem nasz mistrz skakał niepewnie i na bliską stosunkowo odległość. Przewaga około 10 mtr., jaką miał nad nim Ruud, wraz ze znaną różnicą stylu nietylko zniwelowała nadwyżkę Br. Czecha w biegu 18 klm., lecz zapewniła Norwegowi pierwsze miejsce w kombinacji i tytuł mistrza Czechosłowacji.

Drugi z kolei Ettrich (H. D. W.) był w Zakopanem aż na 18 miejscu, trzeci—Schuster (Niemcy) wogóle nie został sklasyfikowany. Jedyną pociechą Br. Czecha może być pokonanie powtórne mistrza Niemiec Müllera, który znalazł się tuż za Polakiem na 5 miejscu.

W samych skokach do pewnego stopnia zrehabilitował nas Cukier, jako najlepszy w tej konkurencji Polak.

Wyniki konkursu skoków były następujące: 1) Ruud (Norw.) skoki 46 i 47 mtr., 2) Glaser (H. D. W.) 38 i 41 mtr., 3) Müller (Niemcy) 40 i 41 mtr., 4) Cukier (Polska) 37 i 39 mtr., 5) Rozmus (Polska) 38 i 36 mtr., 6) Czech Br. (Polska 34 i pół i 36 mtr..

Ruud skakał o klasę lepiej od swych rywali, zarówno co do odległości, jak i stylu. Czech drugi raz w sezonie dał się pokonać dwu krajowym narciarzom.

Wyniki kombinacji: 1) Ruud (Norwegia) nota 428 p., 2) Ettrich (H.D.W.) 389 p., 3) Schuster (Niemcy) 384 p., 4) Br. Czech (Polska) 380 p., 5) Aschauer (Niemcy) 366 p., 6) Czech Wł. (Polska) 364 p., 7) Müller (Niemcy), 8) Gąsiennica (Polska).

Rezultaty powyższe podajemy na zasadzie informacji telefonicznych P.A.T., która zastrzega się co do ewentualnych nieścisłości, jakie mogły powstać skutkiem złego funkcjonowania linji telefonicznej z Pragą skąd nadeszły wiadomości.

Turniej hokejowy na wodzie

Pięć nierozstrzygniętych spotkań w Zakopanem

Międzymiastowy turniej hokejowy, który miał się stać w dniach 15 — 17 lutego nową atrakcją sportową Zakopanego, niestety zawiódł organizatorów, graczy i widzów.

Złożyły się na to dwie przyczyny: nieobecność zespołu Lwowa, jedynego godnego rywala Warszawy oraz katastrofa odwilży w sobotę. Wpłynęło to na przerwanie turnieju i odłożenie rozegrania nagrody wędrownej do roku następnego.

Poniżej podajemy sprawozdania z paru meczów, które zdołano w ramach turnieju rozegrać, przyczem jedynie w piątek warunki lodowe były normalne

Wilno — Poznań 1:1 (1:0, 0:0, 0:1)

Drużyny wychodzą na lód w składach następujących.

Wilno: Wiro-Kiro, Cz Godlewski, dr. Weyssenhoff, Kostanowski, Godlewski J., Okułowicz, rez. Andrzejewski.

Poznań: Lange, Ochocki, Pantoflinski, Warmiński, Leśniak, Karaśkiewicz, zap. Witek, Fred, Włodek, Zieliński.

Lód jest dość gładki, jednak z powodu znacznego podwyższenia się temperatury — miękki przez co gra jest powolna. W zespole wileńskim wyróżniają się bracia Godlewscy oraz ich młodszy kolega Andrzejewski, który ustępując w technice, znacznie przewyższał swych kolegów ruchliwością i szybkością

Jeden z wypadów Godlewskiego kończy się strzałem na bramkę z odległości 20 mtr. 1:0 dla Wilna. W drugim okresie zaznacza się przewaga Poznania. Taki stan rzeczy trwa do ostatnich minut meczu, kiedy to Pantofliński strzałem z prawego skrzydła umieszcza krążek w bramce Wilna — wyrównywując szanse i przyczyniając się do ożywienia gry.

Warszawa — Kraków 5:1

Mecz ten odbył się z półgodzinnym opóźnieniem, gdyż wskutek złej organizacji — tak długo odbywało się sprzątanie śniegu z toru.

Warszawa: Sachs, Kunkiel, Kawiński, Krygier, Adamowski, Szenajch — rez. Pastecki — Rybicki.

Kraków: Cebulak (Kowalski), Trytko, Ziemkiewicz, Marchowczyk, Chyczewski, Brennor, rez Myszkowski, Czarnik.

Wskutek złego stanu toru gra nie stoi na wysokim poziomie. Dłuższy czas — wynik bezbramkowy, wreszcie Krygier po objechaniu bramki dookoła podaje od tyłu Szenajchowi i ten pewnie umieszcza krążek w siatce W drugim okresie Adamowski podaje krążek Krygierowi, który z ukosa strzela drugą bramkę.

Niezrażeni tem czerwoni inicjują ataki, zakończone bramką 2:1. Dodaje to życia dość wolnej naogół grze.

Kraków gra b. ambitnie, przyczem gracze jego wcale nieźle operują ciałem. Mimo to w krótkim czasie pada dla Warszawy trzecia bramka z dalekiego strzału Krygiera, czwarta z tłoku podbramkowego, a piąta z pięknego przeboju Adamowskiego

Gra naogół była powolna i bez kombinacji, lód ciężki i miękki. W drużynie Krakowa dobrze zapowiada się ich prawoskrzydłowy — Marchowczyk i bramkarz. U warszawian z młodszych graczy należy wymienić Rybickiego który pokazał kilka b ładnych pociągnięć. Sędziował prof. Weyssenhoff.

Mecz Kraków — Wilno 0:0

Nie bacząc na ambitną grę mecz drużyn nie ma wyniku. Naogół nieznaczną przewagę miał Kraków — choć w drużynie wileńskiej było kilku graczy o wyższej, niż w Krakowie technice.

Podobny stan trwał podczas meczu

Warszawa — Poznań 0:0

Jazda szybka była zupełnie uniemożliwiona, gdyż łyżwa dosłownie zagłębiała się w lodzie aż po but Krążek zaś nie słuchał się kija absolutnie. Po drugim kwadransie gry tor był już tak zjeżdżony, że kierownictwo zawodów przerwało grę.

Nieustalona do wieczora pogoda trzymała w zawieszeniu plany co do dnia następnego.

Wylany w nocy tor, był dość twardy — jednak pokryty cały nierównościami

Poznań — Kraków 0:0

Gra równorzędna — nie pozbawiona ciekawych momentów pod obu bramkami, jednak wskutek złego lodu mało żywa. Dobry Marchowczyk w drużynie krakowian.

Warszawa — Wilno 0:0

Drużyna Warszawy bez Adamowskiego i Krygiera. Ponowny wynik remisowy. W Warszawie wyróżnił się doskonały Szenajch, którego przeboje zawsze kończyły się pechowem gubieniem krążka. U wilnian dobry Andrzejewski — niepotrzebnie jedynie faulujący przeciwnika łyżwami.

Należy żałować, że wysoka temperatura niemożliwiła odbycie meczów w warunkach normalnych, a tem samem pokazania publiczności polskiej prawdziwej gry hokejowej

Kalbarczyk zwycięża Kuchara

w mistrzostwach łyżwiarskich Polski

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej rozegrane zostały w sobotę i niedzielę na torze W. T. Ł i zgromadziły 14 zawodników, w tem 13 z Warszawy wraz z mistrzem Polski W. Kucharem ze Lwowa

Bieg 500 mtr. — 1) Kuchar (Lwowskie T. Ł.) 55.8, 2) Doley (W. T. C.) 56.6, 3) Piotrowski (W. T Ł.) 56.8, 4) Kalbarczyk (A. Z. S.) 56.8, 5) Rokosz (W. T Ł.) 58.6, 6) Kamiński (W. T C.) 58.4. 7) Dembowski (W T Ł.) 61.4.

Bieg 5000 mtr. — 1) Kalbarczyk (A. Z. S.) 10:36.8, 2) Kamiński (W. T. C.) 10:54, 3) Dembowski (W. T. Ł.) 10:56.8, 4) Kuchar (Lwowskie T. Ł.) 11:02, 5) Piotrowski (W. T. Ł.) 11:13.4, 6) Michalak (W. T. C.) 11:16.

Bieg 1500 mtr. — 1) Dembowski (W T. Ł.) 2:58.2, 2) Kuchar (Lwowskie T Ł.) 2:59, 3) Kalbarczyk (A. Z S.) 2:59.2, 4) Piotrowski (W. T. Ł.) 3:01.8, 5) Michalak (W T. C.) 3:07.6, 6) Kamiński (W. T. C.) 3:08

Bieg 10000 mtr. — 1) Kalbarczyk (A. Z. S.) 22:34.5, 2) Dembowski (W. T. Ł.) 22:35, 3) Kamiński (W. T. C) 23:14.2, 4) Kuchar (Lwowskie T. Ł) 23:18, 5) Piotrowski (W T. Ł.) 23:54, 6) Michalak (W. T. C.) 24:22.

Ostateczny wynik mistrzostwa Polski — 1) Kalbarczyk (A. Z. S. Warszawa) 247.54, 2) Kuchar (Lwowskie T. Ł.) 251.57, 3) Kamiński (W. T. C.) 256.18, 4) Piotrowski (W T Ł.), 5) Dembowski (W. T. Ł.), 6) Michalak (W. T C.).

Jak już to wielokrotnie podkreślaliśmy łyżwiarstwo nasze stoi na poziomie wprost śmiesznie niskim. Potwierdziły to w zupełności wyniki mistrzostw, które być może polepszyłby nieco start Majewskiego (mistrza Warszawy). Zawodnik ten jednak odmroził tydzień temu nogi i stracił okazję do łatwego zdaje się uzyskania tytułu mistrza Polski.

Dla porównania wyjaśniamy, że suma punktów Kalbarczyka (247.54) dowodzi, że przeciętny czas jego na 500 mtr. we wszystkich czterech biegach wynosił 62 sek., podczas gdy taki Thunberg i Ballangrud przeciętną mają poniżej 50 sekund. Różnica zatem stanowi 12 sek. na 500 mtr.

Narciarstwo w Wilnie

zasługuje na więcej uwagi i poparcia

Skoki narciarskie w Wilnie, urządzone 17 b. m. wywołały zrozumiałą sensację Na skoczni 6 p. p. Leg. położonej na Antokolu rozegrano konkurs o mistrzostwo szkół wileńskich, połączony z konkursem międzyklubowym.

W grupie szkolnej uzyskano wyniki: 1) Ciechanowicz W. (gimn. Lelewela), nota 17, długość skoków 20 mtr. i 21 mtr., 2) Hermanowicz J (gimn. Czackiego), nota 15.04 — 20 i 20 i pół mtr., 3) Wółcicki E. (gimn. Czackiego), nota 11.22 — 18 z upadkiem i 17 mtr.

W grupie klubowej uzyskano wyniki: 1) Stankiewicz W (A. Z. S), nota 13.955 — 18 i 18 mtr., 2) Halicki W. (Pogoń), nota 13.78 — 16 i pół i 18 i pół mtr., 3) Skoruk J. (Policyjny Klub Sportowy), nota 13.049 — 16 i 17 mtr.

Narciarstwo wileńskie zasługuje na więcej uwagi i troski, niż mu naczelne władze sportowe poświęcają. Długotrwała zima pozwala uprawiać tam narciarstwo najdłużej po Zakopanem.— kto wie jakie talenty dałoby się odkryć nad Wilją.

Mistrzostwa armji i Wilna w narciarstwie rozegrane zostaną w Wilnie w dniach od 19 do 24 b. m. Program zawodów brzmi:

19.2 badanie zawodników, odprawa sędziów i zawodników oraz losowanie kolejności startu.

20.2 godz. 9-ta Start 30 klm. biegu patrolowego na boisku 6 p. p. Leg.

21.2. Dzień wypoczynku, zwiedzanie miasta, teatr

22.2 godz 9-ta. Start biegu 7 klm. z przeszkodami.

23.2 godz. 9-ta Start biegu 18 klm. ze strzelaniem, godz. 14-ta Bieg 18 klm o mistrzostwo Wilna— złożony i indywidualny.

24.2 godz. 10-ta Bieg pań 8 klm. na odznakę P. Z. N., godz. 12-ta Konkurs skoków o mistrzostwo armji i Wilna (skocznia na boisku 6 p p. Leg.). godz. 17-ta Uroczystość rozdania nagród w Kasynie oficerskiem.

Nowy zarząd Wil O. Z. P. N. wybrało w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie Wil. O Z. P. N. Prezesem został płk. Iwo-Giżycki, sekretarzem p. Wasilewski

Mistrzostwa narciarskie Wilna odbędą się w dniach 23 i 24 lutego z udziałem czołowych zawodników Polski. Rozegrany zostanie bieg złożony i indywidualny na dystansie 18 klm. i konkurs skoków na skoczni narciarskiej 6 p. p Leg. na Antokolu. Ponadto odbędzie się bieg pań na odznakę sportową P. Z. N.

Dubieńska Wanda, mistrzyni Polski w tennisie, prosi nas o zaznaczenie, iż w biegu narciarskim pań podczas zawodów F. I. S zajęła 7-me miejsce, a nie 8-me.

Przegrana Br. Staszel-Polankowej w Szczyrbie nastąpiła m. in. wskutek złamania na trasie kijka i błędnego smarowania nart. Nadmienić trzeba, iż bieg odbywał się w niezwykle ciężkich i skomplikowanych warunkach atmosferycznych, tak, że zawodniczki spotykały na swej drodze lepki, odwilżowy śnieg w dolinach i suchą skorupę zlodowaciałej szreni na szczytach.

Płk. Wieniawa - Długoszowski nie przyjął mandatu prezesa Warsz Okr. Zw. Boks Wobec tego stanowisko prezesa tej instytucji objął I-szy wiceprezes p. Derda.

Y. M. C. A zdobyła tytuł mistrza ping-pongowego stolicy, wygrywając łatwo prawie wszystkie mecze

Tydzień warszawski

Turniej hokejowy zorganizowany przez A. Z. S. na Dynasach był najciekawszą imprezą sportową ubiegłej niedzieli. Udział w turnieju wzięły cztery drużyny: Polonia, A Z. S komb., Skra i Marymont. Wyniki były następujące: Polonia mając nieznaczną przewagę pokonała młody zespół Skry 2:1, przyczem przewaga zwycięzców ujawniła się dopiero w drugiej części gry. Bramki zdobyli dla Polonii: Michalski i Nowikow, a dla Skry — Borkowski. Drugi mecz pomiędzy początkującą drużyną Marymontu i A. Z. S komb. stał pod znakiem silnej przewagi akademików, którzy wygrali 6:1 Bramki zdobyli: dla zwycięzców Kowalski (2), Żebrowski, Żebrowski II, Lipowski i Gruner, a dla pokonanych Głowacki. Finał turnieju rozegrał się pomiędzy A. Z. S. i Polonią W pierwszej części gry A. Z. S. wskutek doskonałej gry Semadeniego i Michalskiego nie zdobył ani jednej bramki, dopiero w drugiej fazie akademicy umiejętnie wykorzystują zmęczenie Polonii i ze strzałów Grunera (2) i Kowalskiego (1) ustanawiają wynik 3:0.

Piłka siatkowa pań. W grupie pierwszej, obejmującej kluby: A. Z. S., Makabi II, Polonię, P. I. W. F. II, Barkochbę—prowadzi bezapelacyjnie drużyna A Z. S. I, przypuszczalny zwycięzca w turnieju piłki siatkowej na sali, organizowanego przez Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych

A. Z. S. I — Polonia 30:10 A. Z. S. o całą klasę lepszy od przeciwnika P. I. W. F II — Barkochba 30:15.

W grupie drugiej, obejmującej kluby: Warszawiankę, P. I. W F. I, Makabi II, A Z. S. II. Jutrznię prowadzi dotychczas Makabi II, choć zespół Warszawianki reprezentuje najwyższy poziom gry wśród drużyn turnieju i niewątpliwie dojdzie do finału (24 lutego). P. I W. F. I przegrywa z Warszawianką 17:26, choć wynik do połowy (15:11)—stawiał drużynę Instytutu w obliczu możliwej wygranej.

Pierwszy krok zapaśniczy, który się odbył w lokalu Y. M. C. A. przyniósł w finałach następujące wyniki: waga musza: 1) Kopciński, 2) Winiarski (obaj z Y. M C A.), 3) Głowacki (Skra). Waga kogucia: 1) Buza (Y. M. C. A.). 2) Nagórski (P. T A.), 3) Kulikowski (Skra). Waga piórkowa: 1) Gogol, 2) Neuff, 3) Galdarowicz (wszyscy z Y. M. C. A.) Waga lekka: 1) Książkiewicz (Y M. C. A.). 2) Białowąs (P T. A.), 3) Wołnomiejski (Świt) Waga średnia: 1) Gedańko (Y. M. C. A), 2) Kampiński (P. T. A), 3) Jaworski (Świt). Poza konkursem odbyła się walka wolnoamerykańska Neuff—Kopciński z wynikiem remisowym Arbitrem był p. Motz.

Pierwszy krok szermierczy przyniósł w finałach, w kategorji panów (szabla) zwycięstwo Amałowiczowi przed Dziurzyńskim i Kraweckim (wszyscy z Of. Szk Sanitarnej). W grupie pań (na florety) pierwsze miejsce zajęła Duchówna (Polonia) — na podstawie ilości „toucheów" przed Grabicką (Grażyna) i Podczaską (A. Z. S).

Mistrzostwa bokserskie Śląska

Mistrzostwa bokserskie okręgu śląskiego. W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Mysłowicach walki w poszczególnych wagach o zaszczytny tytuł mistrza okręgu śląskiego

Udział zawodników był niezwykle liczny i wyrażał się imponującą cyfrą 99! Komitet organizacyjny pracował z wielkim nakładem sił i poświęcenia, to też, za wyjątkiem wagi lekkiej i półśredniej, ukończono wszystkie walki w przewidzianym terminie. Funkcje sędziego ringowego pełnił bardzo dobrze p. Otton Landek z Łodzi.

Przebieg walk był bardzo interesujący i wykazał nadzwyczaj bogaty rezerwoar narybku. Świetny ten świeży materjał da nam, przy systematycznej pracy w najkrótszym już czasie szereg faktycznie pierwszorzędnego pięściarzy, których w żadnym ringu nie będziemy potrzebowali się wstydzić.

Finałowe walki: waga papierowa Michalski B. K. S. zwycięża Moczkę II B.K.S. na punkty, waga musza Moczko B.K.S. zwycięża Dygę 09 Mysłowice przez k o., waga kogucia Pyka B.K.S. zwycięża Pawlicę B.K.S. na punkty, waga piórkowa Górny B.K.S. zwycięża w. o. gdyż przeciwnikowi, Kaszyńskiemu, 09 Mysłowice, nie pozwolił startować lekarz

Waga średnia Wieczorek Józef BKS. zwycięża Latoskę K. S. Stadion przez k. o. w 1-szej rundzie, waga półciężka Zimnowski Ożegów zwycięża Czyprę 09 Mysłowice przez k. o. w 3-ej rundzie, waga ciężka Kupka Policyjny zwycięża Wockę 06 Mysłowice przez techniczny k. o. w 3-ej rundzie.

Do finału w wadze lekkiej zakwalifikowali się: Porada Ożegów oraz Wochnik B.K.S., w wadze półśredniej Kowolik B.K.S. oraz Wende Policyjny. Walki finałowe w tych dwu kategorjach odbędą się 2-go marca w Mysłowicach

---

Turniej piłki koszykowej, organizowany przez Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach o puhar prezydenta miasta dr Adama Kocura odbył się 17 lutego. Do zawodów stanęło 20 drużyn z setką zawodników. Wzorowa organizacja spoczywała w ręku komendanta Ośrodka, p kapitana Uhacza. Wynik turnieju był następujący:

Pierwsze miejsce III drużyna Seminarjum Nauczycielskiego Tarnowskie Góry, 2-gie miejsce IV drużyna Seminarjum naucz. Tarnowskie Góry, 3-cie m. V drużyna Sem. Naucz. Tarnowskie Góry.

Jak z powyższego wyniku widać, odniosło Sem. Nauczycielskie Tarnowskie Góry walne zwycięstwo, bijąc drużyny wojskowe, harcerskie, oraz różnych klubów sportowych.

Makabi (Kraków) otrzymała zaproszenie do Barcelony, gdzie w r. b. od 1 czerwca do 1 grudnia odbędą się wielkie turnieje sportowe.

Tor łyżwiarsko-hokejowy krakowskiej Makabi cieszy się niebywałą frekwencją publiczności. Dotąd zarejestrowano 15.000 widzów, którzy byli świadkami meczów hokejowych i zawodów łyżwiarskich.

Przedstawiciele egzekutywy żyd rady W. F. pp. dr Leser i red. Choczner, korzystając z obecności płk. Ulrycha na kongresie Ż. R. S S. w Krakowie, konferowali w sprawie urządzenia żydowskich obozów letnich Dyrektor P. U. W. F-u serdecznie powitał inicjatywę Ż. R. W F. i przyrzekł jaknajdalej idącą pomoc.

Nowiny piłkarskie

Steuerman, postrach bramkarzy i sędziów, zgłosił przystąpienie do lwowskiej Pogoni.

Kalendarz międzypaństwowych meczów piłkarskich projektowany jest przez P Z N. P. w następującem brzmieniu: Podczas wystawy w Poznaniu 2 czerwca rozegrany zostanie mecz z Włochami lub Francją, a dn. 4 sierpnia z Czechosłowacją. Z meczów wyjazdowych projektowane są spotkania w Wiedniu z Austrją, w Budapeszcie z Węgrami i w Sztokholmie ze Szwecją. Odbędzie się również prawdopodobnie we Lwowie mecz z Turcją. Pozatem P. Z. P N. otrzymał od Francuskiego Zw. Piłki Nożnej zaproszenie na rozegranie kilku meczów we Francji w maju. Na 19 maja projektowany jest więc jeszcze mecz z Francją w Paryżu.

P. Z. P. N. liczy obecnie 595 zarejestrowanych kl. i 16000 graczy. Na okr. śląski wypada 107 klubów, warszawski 77, poznański i krakowski 62, lwowski 76, łódzki 54, kielecki 44, pomorski 16, lubelski 15, poleski 14, wileński 11.

Kielecki okręgowy Z. P. N. otrzymał komisarza, na skutek przewinień zarządu, stwierdzonych przez p mjr. Jachecia i Izdebskiego. Siedziba związku została przeniesiona do Częstochowy.

Dittner lewy łącznik Polonii, po odbyciu służby wojskowej w 36 p p w Warszawie, powrócił na Śląsk do macierzystego I. F. C w Katowicach.

Ogrodziński najlepszy gracz Ruchu (Warsz.) i zdobywca większości bramek dla tego zespołu, przenosi się do Polonji.

Korngold (Warszawianka), o którego wycofaniu się z czynnego życia sportowego mówiono głośno na jesieni zeszłego roku, weźmie udział w wiosennych rozgrywkach ligowych

Seichter popularny pomocnik Polonii, zwany wśród widzów „Kurcanem", pozostaje w Warszawie i grać będzie nadal w Polonii

Loth I jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych piłkarzy stołecznych, dociągnie w bieżącym sezonie do imponującej liczby 300-tu meczów.

Vasas (Budapeszt) bawić będzie na Wielkanoc w Warszawie, gdzie odbędzie się turniej piłkarski z udziałem Legji, Polonii i gości.

Židenice nadesłały ofertę na rozegranie w Łodzi kilku meczów. Prawdopodobnie dojdzie do skutku mecz Židenice — Ł. K. S.

Mecz piłkarski Polska — Niemcy nie dojdzie do skutku z powodu braku zgody Niemieckiego Zw. Piłkarskiego na proponowane terminy

Walne zgrom P Z. P. N uchwaliło wyrazić G. O. Z. P. N pełną satysfakcję w związku z czynionemi mu zarzutami przy przeprowadzaniu meczu Polska — Szwecja.

Piłka nożna na Śląsku. Ruch Wielkie Hajduki — Amatorski Król. Huta 2:2 Wynik odpowiada przebiegowi gry, gdyż żadna z drużyn nie wykazała przewagi. Naprzód Lipiny — Zjednoczeni Prz. Sportu Król. Huta 2:3.

Pistulla w barwach Polski

wystąpi 5-go marca w Katowicach

Pistulla wystąpi po raz pierwszy w barwach polskich na meczu Praga — Katowice.

Międzynarodowe zawody pięściarskie z udziałem szeregu pierwszorzędnych zawodników niemieckich (Bartnecka, Tobbecka, Saengera, Danielsa i in.) organizuje młody klub bokserski w Orzegowie.

Mecz bokserski Polska — Łotwa pomiędzy reprezentacjami robotniczemi odbędzie się nieodwołalnie 1 marca w Warszawie. Zeszłoroczny mecz, rozegrany w Rydze, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Łotwy w stosunku 12:2.

Termin bokserskich mistrzostw Warszawy ustalony został definitywnie na 9 i 10 marca w Ośrodku W. F. Zawody te rozegrane zostaną we wszystkich wagach, przyczem w wadze ciężkiej mistrz Warszawy Finn będzie miał za przeciwnika mistrza policyjnego — Targowskiego.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Wilna odbędą się w sali Ośrodka W. F. Wilno w dniu 3 marca r. b

Mecz bokserski Katowice — Wilno odbędzie się w drugiej połowie marca r. b.

Tomaszewski, czołowy pięściarz polski wagi półciężkiej, zdecydował się ostatecznie na pozostanie w Poznaniu w barwach AZS-u. Jak wiadomo, Tomaszewski otrzymał korzystną propozycję przeniesienia się na Śląsk.

Pęknięta rura urządzeń ogrzewających halę K. S. Cegielski (Poznań) stała się przyczyną odłożenia terminu mistrzostw bokserskich Poznania. Nowy termin zostanie wyznaczony niebawem.

Walki eliminacyjne przed spotkaniem Polska — Czechosłowacja odbędą się w wadze koguciej i średniej. Zwycięzca meczu Forlański — Głon spotka się w decydującem spotkaniu z Pyką, a zwycięzca meczu Majchrzycki — Seidel walczyć będzie z Wieczorkiem. Zarządzenie powyższe uznać musimy za bardzo celowe, ponieważ zapobiegnie ono wystawianiu na tak ważny mecz bokserów, znajdujących się w okresie spadku formy.

Mandler, kapitan Niemieckiego Zw. Boks., sędziować będzie spotkanie międzypaństwowe Polska — Czechosłowacja.

Snopek będzie sędzią ringowym meczu bokserskiego Niemcy — Czechosłowacja we Wrocławiu

---

W Poznaniu w meczu hokejowym A Z S. kombinowany pokonał Lechję 5:1, przyczem w drużynie A. Z. S-u wystąpiła cała niemal pierwsza drużyna.

W Łodzi odbył się jeden mecz hokejowy, w którym Union pokonał repr. szkół średnich 6:0.

W Krakowie odbyły się dwa mecze hokejowe, a mianowicie Makabi pokonała Wawel 3:1, zaś Legja grała z Sokołem na remis 0:0.

We Lwowie rozegrano dwa mecze hokejowe: Lwowianka — Lechja 0:0 i Team A — Team B 3:1

Zawody konne w Zakopanem odbywać się będą do dn. 22 b. m. W programie szereg wyścigów z przeszkodami, biegi pań, konkursy góralskie i skikjoering. Zawody odbędą się na t. zw. Równi Krupowej, gdzie już zbudowano specjalne trybuny na 1.200 osób.

KONOPACKA NAJLEPSZYM SPORTOWCEM W POLSCE

Triumfatorka olimpijska zdobywa poraz drugi puhar „Przeglądu Sportowego“

Br. Czech, Więcek, Kostrzewski, Antoniewicz, Tupalski, Cejzik, Kusociński, Polankowa, Górny na liście 10-ciu najlepszych sportowców polskich

Od kiedy „Przegląd Sportowy“ ogłosił swój doroczny konkurs „Kto jest najlepszym sportowcem w Polsce“, ostateczny dorobek każdego roku zamyka się u nas dopiero z chwilą, gdy plebiscyt tysięcy Czytelników ustali listę „10-ciu najlepszych“.

Tegoroczny bilans walki kilkudziesięciu sportowców najlepiej zasłużonych sprawie idei wychowania fizycznego wypadł nieporównanie bardziej imponująco, niż dwa konkursy poprzednie. Rekordowa ilość **7233-ch Czytelników**, którzy w zrozumieniu doniosłości sprawy skwapliwie wypełnili kupony konkursowe świadczy raz jeszcze o dużej dojrzałości sportowców polskich. Fakt ten podkreśla jeszcze dobitniej to, że tylko znikomo drobny procent zapaleńców klubowych, bądź fanatyków jakiejś jednej gałęzi sportu nadsyłał kupony, wypełnione nazwiskami dziesięciu piłkarzy, kolarzy, lekkoatletów, czy — jeszcze gorzej — członków jakiegoś klubu.

Naogół w głosowaniu odczuwało się duże skupienie i bardzo skrupulatne ważenie szans, co znalazło wyraz w szeregu listów anulujących jakieś kupony bądź też wprowadzających do poprzednio załączonych pewne poprawki.

Rzecz prosta — poprawek wszelkiego rodzaju nie byliśmy w stanie uskutecznić ze względów technicznych. Ktoby bowiem ujrzał sterty kuponów, piętrzące się podczas przeprowadzania obliczeń, ktoby ujrzał żmudną, wymagającą niesłychanego skupienia, a pochłaniającą wiele godzin kilku osobom pracę skrutacyjną, z pewnością nie miałby serca nadsyłać jakichkolwiek propozycyj korygowania swej listy.

W roku bieżącym, pragnąc odzwierciadlić przebieg głosowania możliwie plastycznie komisja konkursowa w składzie pp. red. J. Czarnockiego, inż. Cz. Rudzińskiego i J. Grabowskiego zadała sobie ogromny trud obliczania głosów według pewnego szematu. Polegał on na tem, że każdy sportowiec umieszczony na 1-em miejscu otrzymywał głosów 10, na 2-giem — 9, na 3-ciem — 8 i tak aż do 10-go, któremu zapisywało się jeden głos.

W ten sposób uniknęło się bardzo możliwego błędu przy obliczaniu głosów pojedyńczo bez względu na miejsce w tabeli, gdy np. sportowiec umieszczany stale na 9-em i 10-em miejscu mógł zdobyć więcej głosów, niż dwu godnych siebie rywali na miejsce 2-gie i 3-cie, na których głosy się rozbiły.

Omyłki takie możliwe były tembardziej, że drogi, jakiemi chodzą głosy są jednak dość utarte. Każdy prawie z głosujących najbardziej objektywnie — rzecz zrozumiała — posiada faworyzowaną przez siebie gałąź sportu czy nawet sportowców. Powiedzmy, że ktoś wychodzi z założenia, iż jednym z największych czynów sportowych Polaków w r. ub. była próba sforsowania Atlantyku przez mjr. Kubalę i mjr Idzikowskiego. A inny zasugerowany świeżo tkwiącemi w pamięci triumfami hokeistów i Br. Czecha twierdzi, że właśnie Czech i Tupalski muszą się przedewszystkiem znaleźć na liście.

Nic dziwnego, że lista głosowań w tych warunkach musiała obejmować przeszło 60 nazwisk, przy których skrupulatnie należało wypisywać cyferki głosów. Rzecz prosta przy nazwisku Haliny Konopackiej (Warszawa, A. Z. S.) naszej rekordzistki świata i triumfatorki olimpijskiej widniały niemal **wyłącznie same 10-ki.** Ona też w tym wielkim wyścigu superasów **Polski sportowej** prowadziła z miejsca do mety, rwąc taśmę daleko przed drugim na liście Bronisławem Czechem (Zakopane) — duszą naszego narciarstwa i triumfatorem zawodów o mistrzostwo Europy w Zakopanem.

Miejsce trzecie przypadło również bez poważniejszej walki Feliksowi Więckowi (Bydgoszcz, B. K. K.), ktorego z cienia życia klubowego Bydgoszczy I-szy Bieg Kolarski Dookoła Polski wyniósł na szczyty najlepszych naszych szosowców.

O miejsce 4, 5 i 6-te rozgorzała walka niezwykle zażarta pomiędzy Stefanem Kostrzewskim (Warszawa, A. Z. S.), rtm. Michałem Antoniewiczem (2 p. szw. i Aleksandrem Tupalskim (Warszawa, A. Z. S. — Polonia). Znakomity lekkoatleta zdołał w zrywie finiszowym na ostatnich metrach — jak to tylokrotnie bywało podczas jego występów zagranicznych — wysunąć się na czoło, pozostawiając słynnemu z triumfów krajowych i zagranicznych rtm. Antoniewiczowi miejsce 5-te, a najlepszemu hokeiście polskiemu — Tupalskiemu — szóste.

Lokatą siódmą zawładnął Antoni Cejzik (Warszawa, Polonia), najwszechstronniejszy lekkoatleta polski, mistrz oraz rekordzista pięcio i dziesięcioboju, ósma przypadła fenomenalnemu długodystansowcowi i rekordziście Januszowi Kusocińskiemu (Warszawa, Warszawianka), 9-te — najlepszej narciarce Polski i świata — Bronisławie Staszel-Polankowej (Zakopane, Sokół), wreszcie 10-te — Janowi Górnemu (Katowice, Pol. Klub. Sport.), jednemu z najlepszych pięściarzy, jakich kiedykolwiek wydała Polska.

W grupie następnej kroczą zbita masą: Tadeusz Adamowski (Warszawa, A. Z. S.), mistrz kija hokejowego, Jerzy Koszutski (Kalisz) — najszybszy kolarz w Polsce, ppłk. Karol Rómmel (Warszawa), jeden z współtwórców polskiej szkoły jeździeckiej i Janina Loteczkowa (Lwów, K. T. N.), najlepsza obok Polankowej nasza narciarka.

Dalsza grupa to Kilosówna (Szopienice, Roździeń), rekordzistka biegu na 800 mtr. i finalistka olimpijska, Pappee (Kraków, A. Z. S.), jeden z naszych czołowych szermierzy, olimpijczyk, lotnicy mjr. Kubala i mjr. Idzikowski, Maks Stolarow (Łódź, Ł. L. T. K.), najlepszy tennisista; Łonka (Kraków, Cracovia), rekordzistka rzutu oszczepem, Wacław Kuchar (Lwów, Pogoń), słynny piłkarz, hokeista i łyżwiarz, kpt. Henryk Reymann (Kraków, Wisła), wódz piłkarzy mistrzowskiej Wisły i najlepszy strzelec w Polsce.

Osoby wymienione otrzymały punktów:

Konopacka 69832, Czech 53416, Więcek 38643, Kostrzewski 29210, Antoniewicz 28972, Tupalski 25655, Cejzik 18301, Kusociński 14916, Polankowa 11874, Górny 7325, Adamowski 7303, Koszutski 7002, Rómmel 6914, Loteczkowa 6433, Kilosówna 4048, Pappee 3319, Kubala 3062, Idzkowski 2971, Stolarow 2876, Lonka 2104, Kuchar 1888, Reymann 1873, Barem 1861, Segda 1843, Kot 1836, Kałuża 1312, Ripper 1285, Breuerówna 1217, Liefeldt 1206, Friedrich 1189, Kupka 1171, Kotlarczyk 108, Trojanowski 1098, Szelestowski 1094, Sikorski 917.

Pozostałe dane, tyczące się otrzymanych głosów, jak również listę zwycięzców podamy w numerze następnym „Przeglądu Sportowego“. Dziś możemy jedynie skonstatować jedno. Oto dotychczas — przejrzane zostało około 3,000 kuponów — jeszcze nikt nie odgadł pierwszych dziesięciu sportowców, nietylko według kolejności, ale wogóle nikt nie podał wszystkich dziesięciu nazwisk choćby poprzestawianych.

O ile listy takiej nie znajdziemy, przyznanie nagród odbędzie się według specjalnego klucza, którego zasadę wyjaśnimy przy ogłoszeniu zwycięzców.





GRUPA 10-CIU NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH
Rząd górny, od lewej: Bronisław Czech (2), Halina Konopacka (1), Feliks Więcek (3); rząd dolny: Bronisława Polankowa (9), Janusz Kusociński (8), rtm. Michał Antoniewicz (5), Stefan Kostrzewski (4), Aleksander Tupalski (6), Antoni Cejzik (7), Jan Górny (10).

Prasa węgierska wyraża się bardzo pochlebnie o grze polskiego ataku hokejowego w Budapeszcie, nazywając go najlepszym wśród wszystkich drużyn. Austrjacy uważają przytem, że jedynie zapał pozbawił nas końcowego zwycięstwa, gdyż należało cofnąć się do obrony przy stanie 1:0 miast nadal atakować. Fenomenem hokeju lodowego nazywa prasa wiedeńska Tupalskiego.

70-metrowy skok oddał w Berlinie narciarz szwajcarski Adolf Badrutt.

Zielony stolik, t. j. posiedzenie zarządu związku hokejowego, przyznało H. C. Davos tytuł mistrza Szwajcarji bez gry z poważnym rywalem Rosey Gstadt. Niezłe metody!

Wiedeń wygrał międzynarodowy turniej hokejowy, bijąc Davos 2:1 i Medjolan 8:1. W drużynie austrjackiej grał znowu trener Kanadyjczyk — Dempsay, który pogodził się już ze związkiem.

Zespół hokejowy Viener E. V. jedzie w marcu do Londynu, gdzie w pałacu lodowym rozegra kilka meczów z czołowemi drużynami Anglji.

Mückenbrunn zajął w Chamonix pierwsze miejsce w narciarskim biegu złożonym. Norweg Petersen wygrał konkurs skoków z wynikiem najlepszym 60½ mtr.

Na ringach świata

Śmiertelny nokaut. Smutny epilog miała walka dwu argentyńskich bokserów wagi ciężkiej w Montewideo. Gaiusso w ósmej rundzie zadał taki cios negrowi Sanchez, iż ten padł bez zmysłów na ring i nie odzyskawszy przytomności, po czterech dniach zmarł. Nadmienić trzeba, iż Sanchez miał za sobą 35 zwycięstw nokautem i zaledwie 4 porażki na punkty. Był zatem rutynowanym bokserem. Oczywiście Gaiusso nie ponosi winy za śmierć rywala.

Amatorski mecz bokserski Danja — Norwegja odbył się w Oslo z wynikiem 5:3. Tak samo pokonała w Helsingforsie Szwecja — Finlandję.

Herse, znany pięściarz niemiecki, pokonał na punkty Amerykanina Lamba. Mecz odbył się w Newarku.

Heeney i Maloney podpisali umowę co do meczu, który odbędzie się 1 marca w Bostonie.

Ex-mistrz świata wagi piórkowej Canzoneri, który oddał swój tytuł w ręce Francuza Routisa, pokonał nokautem w 7 rundzie Joe Sangora. Mecz odbył się w Chicago.

Zaledwie 8.700 dolarów dostał Schmelling za swe zwycięstwo nad Risko. Na stosunki amerykańskie jest to śmiesznie mała suma.

Gipsy Daniels pogromca przez k. o. najlepszych bokserów niemieckich: Schmellinga, Domgengena, Breitenstraetera i Sandwiny, walczyć będzie dn. 8 marca w Berlinie z Dienerem.

Zamiast dyskwalifikacji zapłaci Carnera tylko tysiąc lirów kary za „niesubordynację“ w stosunku do związku włoskiego, który zabronił posługiwania się obcokrajowcami jako managerami. Narazie jednak pozwolono w drodze wyjątku, prowadzić Francuzowi See, interesy Carnery.

Walka Schmelinga z O'Kellym nie odbędzie się, gdyż Irlandczyk został pokonany przez Jima Maloneya i stracił prawo do walk eliminacyjnych przed meczem o mistrzostwo świata.

Bonaglja (Włochy) zdobył tytuł mistrza Europy wagi półciężkiej, „osierocony“ po wyjeździe Schmelinga do Ameryki. Stało się to w wyniku meczu z Dieimem (Belgja), wygranego przez Włocha po 15 rundach na punkty.

Pladner, mistrz Europy wagi muszej, pokonał w Paryżu Anglika Hilla w 7-ej rundzie nokautem. Następną walką Francuza będzie mecz o mistrzostwo świata z obrońcą tytułu, Amerykaninem Genaro, który przybywa do Paryża.

Tilden i Feret zrehabilitowani

Sezon rehabilitacji zawodowców otwarty został przez przywrócenie Tildenowi praw amatora. Sprawa exmistrza świata zakrawała zresztą na humorystykę, gdyż ukarano go za pisanie artykułów o tennisie, co wszędzie w Europie ma miejsce ze strony sportowców amatorów.

Natomiast inaczej zupełnie ma się rzecz z Feretem, doskonałym tennisistą francuskim. Dysponując wielką fortuną, przeszedł on na profesjonalizm wprost dla fantazji, a może nawet dla wygrania zakładu honorowego. Po odbyciu tournee z „cyrkiem Pylego“ w Ameryce razem z Lenglen, Richardsem i Kinseyem. Feretowi znudził się żywot zawodowca. Chcąc odzyskać możność gry na turniejach światowych z amatorami musiał prosić o rekwalifikacje. Związek francuski udzielił na to swego placet. Nie wiadomo jednak czy federacja międzynarodowa będzie tego samego zdania, gdyż wypadek powyższy byłby precedensem na przyszłość. Kto wie, czy i Lenglen nie zechciałaby, po zgarnięciu kilkudziesięciu tysięcy dolarów w Ameryce, zostać znów amatorską mistrzynią świata?...

Mistrzostwa tennisowe Niemiec, rozegrano w hali krytej Bremy. Ciekawsze gry odbyły się dopiero w półfinałach panów, gdzie Dessart pokonał Moldenhauera 6:3, 11:9, zaś Axel Petersen — Matejkę 6:1, 6:1. Finał wygrał ponownie Duńczyk 7:5, 7:5, 6:0.

Wyniki innych gier były następujące. Double panów: Matejka, Moldenhauer — Dessart, Frenz 6:3, 6:4, 6:4. Double pań Hoffman, Xallmayer — Neppach, Rost 6:2, 7:5. Double mieszany: Matejka, Rost — Moldenhauer, Reznicek 6:3, 6:3. Single pań: Rost — Friedleben 2:6, 11:9, 7:5

Turniej tennisowy w Cannes dał parę ciekawych wyników. W doublu panów Worms i Gallepe pokonali Morpurgę i Stefaniego 6:4, 6:4; w doublu pań para Nuthall, Boyd zwyciężyła parę Aussem, Bennet 6:1, 6:4.

Feret przekazał całą sumę swych zarobków z „cyrku Pylego“ do kasy związku francuskiego.

Mistrzostwa Europy w walce wolnoamerykańskiej odbędą się w Paryżu dn. 14 i 15 lutego. Zgłosiły się dotąd cztery państwa: Francja, Anglja, Belgja i Szwajcarja.

Nowiny piłkarskie

Finał puharu Anglji odbędzie się dopiero za 3 miesiące, a dzisiaj już wszystkie bilety do stadjonu Wembley zostały, w liczbie 120 tysięcy, rozsprzedane. Jak wielkie jest zainteresowanie takim meczem dowodzi fakt, że nikt nie wie jeszcze, które drużyny staną do finału, zaś Anglicy pasjonują się już zakładami, kto zwycięży. Dziś gdy 8 drużyn walczy jeszcze o dojście do finału, faworytem jest Huddersfield, przed Aston Villa i Blackburn Rowers.

Leader I-ej ligi angielskiej Wednesday stracił znowu jeden punkt na rzecz Bolton Wanderers (2:2). Inne wyniki ważniejsze brzmiały: Westham — Leeds United 8:2, Aston Villa — Cardiff City 2:0, Newcastle — Manchester United 5:0, Sheffield United — Bury 6:1

Jugosławja postanowiła definitywnie zrezygnować z udziału w puharze śr. Europy dla drużyn zawodowych. Postanowienie to pozostali trzej kontrahenci: Austrja, Czechosłowacja i Węgry, przyjęli z radością do wiadomości. Hask, Gradianski, Jugoslavia czy Concordia nie były nigdy groźnymi rywalami dla mistrzów tych państw i przyjazd takich gości do Pragi, Wiednia czy Budapesztu równoznaczny był z deficytem finansowym. Teraz otwarta się możność zaproszenia „na czwartego“ np. Włoch, które reprezentują ten sam poziom, co pionierzy piłkarstwa zawodowego w śr. Europie.

Mróz 24 stopniowy przestraszył wprawdzie Austrjaków i Czechów lecz nie Węgrów którzy rozegrali szereg meczów o mistrzostwa Ferencvarosi — 33 K. S. 2:0, Ujpest — 3 Obwód 4:4.

Zespół piłkarski Kairu przybywa do Węgier i Austrji w kwietniu i maju. Egipcjanie reprezentują wysoką klasę gry. Na Olimpjadzie paryskiej pokonali oni Węgry 3:0.

Formalnej klęski doznała reprezentacja Szwajcarji w Manheimie w grze z Niemcami. Wynik brzmiał 7:1. Mecz odbył się przy 20 stopniach mrozu.

Argentyńska drużyna Barracas pokonała F. C. Torino 2:0.

Holandja zaproponowała Fifie objęcie organizacji piłkarskich mistrzostw świata w 1930 roku.

Sensacyjny turniej piłkarski organizuje w maju Kopenhaga. Zaproszenia przyjęły takie marki światowe jak: Slavia, Hamburger Sportverein, Glasgow. Rangers, Wednesday i Akademisk Boldklubben

Mecz hokejowy Belgja — Hiszpanja odbył się w Barcelonie z wynikiem 2:0.

Conger pokonał w Madison Square Garden Nurmiego podczas biegu na milę angielską. Czas zwycięzcy brzmiał 4 m. 17.4 sek., podczas gdy wielki Fin był o 8 mtr. w tyle.

Wide pobił w New Jorku rekord świata na 2 mile ang., należący do Nurmiego. Czas nowy wynosi 9 m. 17 2 s.

Kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Austrja odbędzie się po raz trzeci z kolei, w Warszawie dnia 28 lipca. Uprzednio zwyciężyła dwukrotnie Austrja w Krakowie i Wiedniu.

Szwajcarja pokonała Niemcy w meczu kolarskim 9:3, rewanżując się za porażkę w piłce nożnej. Zawody odbyły się w Bazylei z udziałem amatorów i zawodowców. Sensacją dnia stała się porażka steyerów niemieckich Möllera i Dedericksa, zadana im przez mało znanych rywali szwajcarskich. Poważniejszym sukcesem gości było natomiast zwycięstwo Engla nad Kauffmanem.

100 klm. bieg parami w Paryżu wygrali Verschouren i Aerts w czasie 2 g. 15 m. 336 sek. Na czwartym dopiero miejscu znaleźli się Włosi Binda, Linari. Wyścig drużynowy wygrała osada francuska: Wambst, Lacquehay, Raynaud, Dayen, doganiając Włochów: Binde, Linariego, Giorgiettiego i Belloniego po 3750 mtr. jazdy

---

Pierwszą krytą pływalnię posiadła Finlandja w Helsingforsie. Nic dziwnego, że ten tak usportowiony kraj nie odznaczył się dotąd niczem w dziedzinie pływania, skoro naturalne wody jego są zdatne do treningów zaledwie przez 3 — 4 miesiące w roku z powodu surowego klimatu.

Miljon kilometrów w aucie przejechał szofer paryskiej taksówki Lermont. Rekord ten wyszedł na jaw dzięki ankiecie ogłoszonej przez dziennik l'Auto.

Automobilowe zawody o słynną nagrodę Targa Florio odbędą się na 108 klm. torze na Sycylji dnia 5 maja.



KOLARSKI BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO PARYŻA.



WIDE (SZWECJA)
odebrał Nurmiemu jeden z jego rekordów w hali.



BONAGLJA (WŁOCHY) MISTRZ EUROPY WAGI PÓŁCIEZKIEJ.

TARAPATY LIGOWE WARSZAWIANKI I RUCHU

Awans warszawiaków w tabeli. Ślązacy na skraju przepaści A-klasowej

Kiedy lat temu parę grono juniorków Polonii po zatargu z zarządem oderwało się od pnia klubowego, trudno było przypuszczać, że malcy ci zdołają utrzymać się „przy życiu" i stworzyć własne gniazdo klubowe.

Tymczasem zapał młodzieży zdziałał, że dziś barwy biało-czarnych widzi się coraz częściej na boiskach, bieżniach, placach tennisowych, że klub rozwija się żywiołowo i z każdym dniem w wielu dziedzinach sportu zachodzi coraz bardziej za skórę renomowanym potentatom.

Jaskrawym przykładem tej niebywałej żywotności Warszawianki jest przedewszystkiem jej sekcja piłki nożnej. Dwa lata egzystencji w Lidze, to nawet przy konkurencji obserwowanej w Polsce, sukces bardzo poważny. Tem poważniejszy, że w karjerze Warszawianki widnieją takie zwycięstwa jak 2:1 z Wisłą, 1:1 z Wartą, dwukrotne remisy 1:1 z Cracovią, trzy zwycięstwa nad Pogonią i t. d.

Nerwowa, nieobliczalna, żywiołowa do szału, lub apatyczna do nudy Warszawianka, jak większość zresztą drużyn polskich należy do rzędu zespołów t. zw. kondycyjnych. Dobra forma lotnego jak wicher, ruchliwego jak żywe srebro, ale pozbawionego myśli i stylu napadu potrafi zagwarantować biało-czarnym zwycięstwo nad każdym przeciwnikiem. Ale kiedy nie starczy werwy i zapału — pożal się Boże!

Napad ten w składzie reprezentacyjnym przedstawia się: Hasselbusch, Jung, Szenajch, Korngold, Luxenburg. Ani jeden z pięciu tych piłkarzy nie reprezentuje jakiejś wartości stałej, każdy gra na każdym meczu inaczej — od porywających szczytów do prymitywizmu C-klasowego.

Najlepszym materjałem (szkoda, że już przejrzałym) na gracza jest wysoko postawiony technicznie, ale zmanierowany i pełen pozy Korngold. Luxenburg to żywioł graniczący z bezprzytomnem deliryum. Hasselbusch jest talentem niewykorzystanym odpowiednio przez Junga. Szenajch piłkarz — lekkoatleta nie może znaleźć swej fizjonomji na boisku. Jego wady to brak serca w walce i zbyt późne reagowanie mięśni na rozkazy mózgu — stąd absolutne niewykorzystanie swej fenomenalnej szybkości.

Pomoc Warszawianki to Zwierz II, technik dużej miary i gracz, mogący oddać duże usługi najlepszej nawet drużynie. Cóż, kiedy jego dziecięca psychika na boisku tak dziwnie nie harmonizuje z pysznie rozrośniętą, wysmukłą sylwetą fizyczną. Żaden chyba z piłkarzy nie załamuje się podczas meczu tak często i tak łatwo jak Zwierz.

Z jego towarzyszów bocznych młody Hahn rozwija się z każdym miesiącem i już dziś stanowi pomocnika trudnego do minięcia. Bihrych po latach niefortunnych prób w napadzie znalazł bodaj że właściwe dla siebie stanowisko na prawej pomocy. Brak mu szybkości i serca w walce.

Największym atutem pary obrońców Zwierz I — Wróblewski jest Domański w bramce. Zwierz to prymitywizm, twardość i nieustępliwość w walce, Wróblewski — oparta o niezłą technikę zażartość, granicząca z fanatyzmem. W sumie stanowią oni parę nieprzyjemną dla przeciwnego napadu, ale nie sprawiająca swą grą satysfakcji również widzom.

Domański jest obok Korngolda i Zwierza II największym talentem drużyny. Tylko że nie posiada teatralnej fanfaronady pierwszego i łamliwego charakteru drugiego. Opanowany, w miarę sprężysty, dobry technicznie, świetny taktycznie jest on pięknym typem gracza — dżentelmena, no i niewątpliwie najlepszym piłkarzem swej drużyny.

Bo też pomijając bramki obronione przez Domańskiego śmiało można twierdzić, że jemu w pierwszym rzędzie zawdzięcza Warszawianka swój dwuletni pobyt w gronie arystokracji piłkarskiej Polski. Jego autorytet świetnego bramkarza napawa całą drużynę nadzieją na zwycięstwo w walce najbardziej nawet nierównej, a takt i dżentelmenerja wielokrotnego reprezentanta Polski już nieraz pohamowała zapalczywych kolegów przed awanturą na boisku.

Przyglądając się tegorocznemu dorobkowi biało-czarnych rzuca się w oczy aż 7 remisów, w których powtarzają się wyłącznie dwa wyniki 1:1 i 3:3. Rekord swego rodzaju, przyczem aż dwukrotne remisy uzyskała Warszawianka z Cracovią i Polonią.

Pierwsze cztery mecze przyniosły benjaminkom ligowców warszawskich tylko 2 punkty, uzyskane na remisach 3:3 z Ł. K. S-em i 1:1 z Polonią. Pierwszy mecz z Wartą wypadł 1:2, z Ruchem — 1:4. Od meczu 8:0 z Pogonią zaczyna się serja powodzeń: 1:1 z Cracovią, 1:0 ze Śląskiem, 2:1 z Wisłą, 3:3 z Czarnymi, kończy zwycięstwo 5:2 nad T. K. S-em. Spotkanie z Hasmoneą 0:3 rozpoczyna klęski z Legją 2:4, Turystami 0:3 i w drugiej kolejce z Czarnymi 0:3, przegrane walkowerem z I F. C. 3:0.

Druga runda jest dla Warszawianki dużo mniej szczęśliwa, niż pierwsza. Wyniki 3:2 z Turystami, 1:1 z Cracovią, 3:3 z Polonią, 2:6 z Wisłą, 1:0 z Pogonią, 1:7 z Legją, 1:1 z Wartą, 0:5 z Ł. K. S-em, 3:1 z Ruchem, 0:2 z I. F. C. nie świadczą bynajmniej o stałości formy i stałych zaletach sportowych drużyny. Spotkania finiszowe wypadają z outsiderami Ligi Śląskiem i Hasmoneą i przynoszą Warszawiance cztery cenne punkty mistrzowskie.

Ruch zdobywca pierwszej nagrody ofiarowanej przez Polskie Kolegjum Sędziów dla piłkarzy — dżentelmenów jest bodaj że najsłabszą fizycznie drużyną ligową w Polsce. Drobni, mali i szczupli chłopcy posiadają jednak niemało sprytu i samoistnego talentu w grze zespołowej, a przysłowiowa „pierońska" twardość i zaciętość w grze czynią z górnoślązaków drużynę niełatwą do pokonania.

Duszą napadu, występującego w składzie: Kałuża, Buchwald, Zeug (Peterka), Sobota, Frost jest łudząco podobny do Nastuli w typie fizycznym i sposobie pracy na boisku — Sobota. Ruchliwy, wyjątkowo sprytny, powiemy nawet — przebiegły gracz ten nadrabia swe znikome walory fizyczne tak świetnie, że może się poszczycić nietylko mianem najlepszego napastnika Ruchu, ale jednego z najlepszych w Polsce, co wyraziło się w swoim czasie wstawieniem Soboty do reprezentacji Rzplitej.

Drugi mocny punkt Ślązaków to Gąsior na środku pomocy. Opanowany nerwowo do maximum spokojny w walce — nie daje się wciągnąć w jej wir i zawsze potrafi z całym spokojem wysłać piłkę tam właśnie gdzie należy. Koledzy boczni Gąsiora — Badura i Kiełbasa szwankują przedewszystkiem w taktyce i absolutnie nie potrafią sobie radzić z dobrze współgrającą parą skrzydłowego i łącznika.

Obrońcy Katzy i Kusz wraz z bramkarzem Krämerem stoją na wysokości zadania. Zwłaszcza Kusz stanowi jeden z filarów drużyny Ślązaków.

W rezultacie swych zeszłorocznych walk ligowych niebiescy utrzymali się na ostatniem miejscu, zdobywając lokatę 12-tą t. j. tę samą co rok temu. Po pierwszem zwycięstwie 1:0 nad swym słabiutkim rywalem, miejscowym Śląskiem ulegli niemniej słabym wtedy Czarnym 0:1, Wiśle 0:4, Legji 0:4, a z Turystami uzyskali rzadki w stosunkach polskich wynik bezbramkowy 0:0. Potem przyszły trzy zwycięstwa 2:1 z Ł. K. S-em, 4:1 z Warszawianką i 4:1 z Cracovią i trzy klęski 0:4 z I. F. C., 1:2 z Pogonią i 1:2 z Polonią, przedzielone od porażki 0:1 z Wartą, dwukrotnym sukcesem 2:1 nad T. K. S. i Hasmoneą.

Walki te jak widać ze skromnych wyników cyfrowych prowadzone były zawsze z wielkiemi widokami na zwycięstwo. To też wyczerpały one słabych fizycznie Ślązaków i z 10-go miejsca w pierwszej rundzie zepchnęły pod koniec sezonu na ostatnie, zapewniające dalszą egzystencję w Lidze.

Bo też w drugiej kolejce poza pierwszym meczem z Hasmoneą i ostatnim z Polonią, wygranemi w identycznym stosunku 4:3, oraz zwycięstwem 2:1 z Turystami, na Ruch sypią się same klęski, a w najlepszym wypadku remisy: 2:2 z Cracovią, 1:1 z Wisłą, 1:2 z I. F. C., 2:4 z Ł. K. S-em, 2:2 z Wartą, 3:3 z Czarnymi, 1:3 z Pogonią, 0:1 ze Śląskiem, 0:5 z Legją i 1:3 z Warszawianką.

Serja imponująca, a jeśli przyjrzeć się jej bliżej — pełna momentów tak pięknych, jak choćby trzy remisy z Wisłą, Wartą i Cracovią.

Rzeczą charakterystyczną dla Śląska jest skromność rezultatów cyfrowych, jakie drużyna ta osiąga bądź w zwycięstwach bądź w porażkach. Znajduje to wyraz w stosunku bramek 43:54, lepszym jednak znacznie od zeszłorocznego, który brzmiał 35 (!) :54. Jak widać z porównania tych czterech cyfr obrona Ruchu posiada za sobą rekord niebylejaki: powtórzenie cyfry bramek straconych z przed dwu lat.

Wynik to zresztą piękny sam w sobie, gdyż szósta w tabeli Pogoń straciła bramek 55, a 7-ma Polonia — aż 61.

Słowem, po wzmocnieniu ofensywy Ślązacy mogą odegrać w rozgrywkach ligowych rolę wcale poważną.

Jerzy Grabowski.

BIBLIOTECZKA SPORTOWA.

Główna Księgarnia Wojskowa wydaje cykl książek popularnych z różnych dziedzin sportu p. t. „Biblioteczka Sportowa 75 gr." Książki te są pisane przez najwybitniejszych znawców sportu, wydane zaś bardzo estetycznie i obficie ilustrowane.

Ukazały się dwa nowe tomiki wspomnianej biblioteczki, a mianowicie:

Nr 3 „Sprzęt narciarski" mjr. Ziętkiewicz.

Autor omawia i opisuje narty i kijki, konserwację sprzętu narciarskiego, sposób jego naprawy doryworczej i gruntownej. Ponieważ sprzęt narciarski jest rzeczą stosunkowo drogą, przeto, aby udostępnić go szerszym masom, autor podaje praktyczny sposób domowego wyrobu tego sprzętu. Praca zawiera 32 rysunki w tekście. Można ją śmiało polecić miłośnikom tego wspaniałego sportu, tembardziej że w niektórych okolicach w zimie narty są nietylko rozrywką sportową, ale i środkiem komunikacyjnym.

Nr 4 i 5. „Tajniki walki zapaśniczej", Władysław Pytlasiński.

Znany mistrz walki zapaśniczej oraz prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Atletycznego, W. Pytlasiński, wydał broszurę, zawierającą krótką, lecz niezwykle wyczerpująco ujętą zapaśniczą walkę francuską. Praca ta niejako dzieli się na 2 części: Pierwsza obejmuje okres przygotowawczy do uprawiania zapaśnictwa oraz zaprawę sportową, druga zaś zawiera poszczególne chwyty.

Na końcu pracy mieszczą się prawidła walki zapaśniczej grecko-rzymskiej. Książka zawiera mnóstwo podobizn mistrzów walki francuskiej, oraz rysunków, przedstawiających poszczególne chwyty.

Dyskwalifikacja triumfatorów Olimpjady hokejowej

Magnetyczne kije i metalowa piłka patentu Chaima Peretza z Tarnopola

Wszyscy przypominamy sobie dobrze jaki podziw wzbudziła rok temu na Olimpjadzie amsterdamskiej gra zespołu hokejowego Indyj Brytyjskich.

Egzotyczni goście z Azji żonglowali kulą hokejową tak, jak to samo czynili z piłką nożną w Paryżu Urugwajczycy.

Wynikiem takiego wirtuozostwa gry było bezapelacyjne zdobycie przez Indje mistrzostwa olimpijskiego w hokeju ziemnym.

Obecnie sprawa tego sensacyjnego sukcesu azjatów znalazła niemniej sensacyjne wyjaśnienie. Rzecz cała opierała się na bezczelnym wprost szwindlu Indusów, który notabene wykryto całkiem przypadkowo.

Zaczęło się to wszystko, ku ich nieszczęściu, od stwierdzenia przez związek międzynarodowy, że fenomenalny środkowy napastnik egzotycznej drużyny nie był bynajmniej Indusem, lecz... izraelitą i pochodził z Tarnopola.

Chaim Peretz, tak brzmi bowiem prawdziwe nazwisko słynnego na świat cały hokeisty, emigrował 10 lat temu do Indji, gdzie dorobił się majątku na eksporcie bananów. Ponieważ nazwisko dawne mu nie dogadzało, zmienił je na Dhyand Chand, pod którem rozpoczął karjerę sportowca.

Ta pierwsza część nieprawdopodobnej historji może być oczywiście specjalnie zabawna dla nas Polaków, skoro obywatel polskiego miasta Tarnopola, stał się jej bohaterem. W świecie szerokim jednak wypadki podobne są dosyć częste.

Natomiast sensacją dla wszystkich będzie już dalszy ciąg „działalności" Peretza vel Chanda na arenie sportowej.

Zasmakowawszy w hokeju ziemnym zaczął sprytny tarnopolanin przemyśliwać jakby ułatwić sobie i partnerom opanowanie małej kulki drewnianej i w wyniku tego zdobyć sławę międzynarodową.

Rezultatem tych badań odkrywczych Peretza były piorunujące sukcesy zespołu indyjskiego na Olimpjadzie. I być może przeszłyby one jako jego triumf do historji sportu, gdyby nie przypadek.

Oto po turnieju w Amsterdamie bohater nasz zapomniał w szatni jeden ze swych kijów, który stał się przyczyną skandalu, jakiego nie notowały kroniki sportowe.

Stwierdzono mianowicie, że wygięcie kija zawierało blaszki magnesowe w celu przyciągania kulki, oczywiście wyłożonej we wnątrz żelazem!

Następstwa takiego odkrycia znalazły epilog w dyskwalifikacji indywidualnej Peretza vel Chanda, oraz całej drużyny indyjskiej i odebrania jej tytułu mistrza olimpijskiego.

Czy nieprawdopodobna historja z magnesem jest bez wątpliwości stwierdzona, trudno powiedzieć. Faktem jest, że Indusom pozostaje dziś jedyny sposób rehabilitacji: na zielonej murawie przy pomocy kijów i kulki dostarczonej przez związek międzynarodowy.



THUNBERG

Tytuł mistrza świata

zdobyty różnicą 0.56 punktu

Thunberg zrewanżował się Ballangrudowi za porażkę w mistrzostwie Europy i zdobył ponownie tytuł wyższy — mistrza świata. Zawody odbyły się w Oslo z udziałem Norwegów, Finów i jednego Szweda. Kandydat na 3 miejsce, Holender Van der Scher nie startował.

Najsłabszy czas uzyskano w biegu 5 klm., gdzie żaden z uczestników nie zszedł poniżej 9 minut. Natomiast na pozostałych trzech dystansach, wyniki były świetne, aczkolwiek gorsze, niż w Davos.

Thunberg, niedościgniony na krótszych metach, zwycięstwo końcowe zawdzięcza jednak małej różnicy czasu z Ballangrudem w biegu 5 klm., które w Davos Norweg przebiegł z wynikiem lepszym od rekordu świata, wyprzedzając Fina o całe 16.6 sek.

Ogólny wynik punktacji był oczywiście gorszy niż na mistrzostwach Europy. Przyniósł on nieznaczne zwycięstwo Thunberga o 0.56 pkt. przed Ballangrudem, podczas gdy w Davos Norweg był lepszy o 0.78 p.

Oto wyniki: 500 mtr.: 1) Thunberg 43.1 sek., 2) Pedersen (Nor.) 44.4 s., 3) Ballangrud 44.5 s., 4) Nygren (Nor.), 5) Staksrud (Nor.); 1.500 mtr.: 1) Thunberg 2 m. 21.9 sek., 2) Ballangrud 2 m. 23 sek., 3) Staksrud 2 m. 24.8 sek., 4) Anderson (Szw.), 5) Cerola (Finl.). 5) klm.: 1) Ballangrud 9 m. 3.2 sek., 2) Staksrud 9 m. 5.1 sek., 3) Stenbock (Nor.) 9 m. 6.8 sek., 4) Thunberg 9 m. 11.1 sek., 5) Anderson; 10 klm.: 1) Staksrud 17 m. 57 sek., 2) Ballangrud 17 m. 59.2 sek., 3) Larsen (Nor.) 18 m. 11.1 sek., 4) Anderson (Szw.), 5) Carlsen (Nor.), 6) Thunberg 18 m. 20.9 sek.

Punktacja ogólna: 1) Thunberg (Finlandja) 200.54 p. (w Davos 194.90 p.), 2) Ballangrud (Norwegja) 201.10 p. (w Davos 194.12 p.), 3) Staksrud (Norw.) 202.26 p.



NURMI

LOSOWANIE PUHARU DAVISA

Losowanie spotkań tennisowych o puhar Davisa miało miejsce w Paryżu, 5 lutego, w pałacu Elizejskim i odbywało się z wielką pompą, dowodzącą iż wielkie przejawy życia sportowego są już odpowiednio traktowane przez czynniki urzędowe.

Obok Prezydenta Republiki Francuskiej znaleźli się w „Sali Ambasadorów" minister oświecenia publicznego podsekretarz stanu wychowania fizycznego, przedstawiciele domu wojskowego i kancelarji cywilnej z jednej strony, z drugiej zaś ambasadorowie względnie przedstawiciele dyplomatyczni 29-iu narodów biorących udział w rozgrywkach.

Pierwszą kartkę wyciągnął Prezydent Doumergue, następne, kolejno, ambasadorowie.

Z okazji losowania podsekretarz stanu, p. Henry Pate, wydał komunikat prasowy, z którego warto przytoczyć parę ustępów:

— Świat sportowy może być tylko bardzo wdzięczny głowie państwa za ten nowy dowód zainteresowania, jakie okazuje dla rozwoju fizycznego młodzieży, tak niezbędnego dla dobrobytu kraju.

— Prezydent zrozumiał ogromną pożyteczność tej manifestacji, posiadającej niemałe znaczenie dla przyszłości stosunków międzynarodowych.

Ze swojej strony przydaję takim spotkaniom sportowym, jak walki o puhar Davisa, wielką wartość. Zbliżają one ludzi, uczą ich cenić siebie i szanować wzajemnie. To jest najlepszy sposób przygotowania szczerej przyjaźni narodów. Oby wychowawcy fizyczni i sportowcy całego świata stali się najczynniejszymi propagatorami pokoju i powszechnego braterstwa".

Narciarska liga narodów w Zakopanem

Obrady i uchwały F. I. S.

Korzystając z pobytu członków zarządu Międzynarodowego Związku Narciarskiego w Zakopanem zorganizowano szereg posiedzeń, na których rozpatrywane były ważne sprawy, związane z międzynarodowym ruchem narciarskim.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dn. 6.II 1929 r. o g. 17.20 w hotelu Stamara.

Wzięli w niem udział płk. Holmquist (prezes FIS), mjr. Hamilton (sekretarz FIS), Danneger (Szwajcarja), dr Frey (Niemcy), dr Scheiner (Czechosl.), płk. Bobkowski (Polska). Z poza zarządu zaproszono na posiedzenie delegatów Bauera (Austrja) i Rosettiego (Rumunja), a ponadto delegatów związków, które nie mają przedstawicieli w zarządzie FIS.

Porządek uchwał był następujący:

Przyjęto prowizorycznie Łotwę, jako członka FIS, zniżając jej skład ke do 50 proc., z zastrzeżeniem, że uchwała ta będzie zatwierdzona przez przyszłoroczny kongres narciarski w Oslo.

Przyjęto propozycję urządzenia Olimpjady zimowej 1932 r. w Ameryce.

Sprawę ustalenia miejsca Kongresu w 1932 r. odłożono do Kongresu w Oslo w r. 1930, na którym rozważona zostanie jednocześnie możliwość obesłania Olimpjady, w zależności od propozycyj materjalnych, jakie przedstawi Ameryka dla europejskich związków narciarskich.

Obszernie omawiano wniosek Czechosłowacji w sprawie imiennego mianowania sędziów FIS do skoków, przyczem wysunięto dwa projekty: 1) egzaminowania sędziów przez specjalną komisję FIS, oraz 2) pozostawienia wyboru sędziów poszczególnym związkom na ich odpowiedzialność.

Wyrażono życzenie, aby regulaminu FIS nie zmieniać przed rokiem 1932.

Przy omawianiu wniosku Austrji, co do wprowadzenia biegów zjazdowych do regulaminu FIS, wybrano komisję, która ma się zająć zestawieniem doświadczeń, poczynionych przez poszczególne związki i opracować wnioski, między innemi tyczące się wprowadzonego w Zakopanem biegu zjazdowego.

W skład komisji weszli pp.: Bauer (Austrja), Danneger (Szwajcarja) i Bobkowski (Pol.). Pozatem uchwalono, aby dr Frey (Niemcy) przedstawił na Kongresie w Oslo wnioski niemieckie, co do wprowadzenia biegów sztafetowych w konkurencji międzynarodowej.

W czwartek 7 b. m. wieczorem w hotelu Bristol, odbył się obiad delegatów narodowych związków narciarskich.

Przed obiadem miało miejsce udekorowanie płk. Holmquista krzyżem „Odrodzenia Polski" 3-go stopnia Komandorji. Dekoracji dokonał w imieniu Pana Prezydenta, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. J. Ulrych, za pracę płk. Holmquista na polu rozwoju narciarstwa.

Odznaczenie krzyżem „Odrodzenia Polski" otrzymał również kpt. Oestegaard, któremu krzyż ten został wręczony przez prezesa PZN ppłk. Bobkowskiego i inżyniera Woyniewicza w imieniu P. Z. N.

Płk. Holmquist odpowiadając na przemówienie, wręczył przedstawicielom srebrną tacę z herbem Szwecji, jako dar dla P. Z. N-u. Pozatem inż. Woyniewicz i płk. Bobkowski otrzymali plakietki.

Następnie przemawiali: dr Frey w imieniu Związku Niemieckiego, oraz dr Scheiner w imieniu Związku Czechosłowackiego.

Miłą uroczystość zakończyło zebranie towarzyskie, które przeciągnęło się do późnej nocy.

Uroczyste rozdanie nagród dla zwycięzców biegu patrolowego w Zakopanem odbyło się w sali teatralnej Morskiego Oka. W obecności attaches wojskowych państw obcych generalicji polskiej i zaproszonych gości z prezesem F. I. S. płk. Holmquistem i hr. Hamiltonem na czele dekoracji zwycięzców dokonał gen. Przeździecki.

Zwycięska drużyna fińska otrzymała piękną statuę, wyobrażającą narciarza w biegu.

Po rozdaniu nagród odbył się bankiet na werandzie restauracji Morskiego Oka.

Na wzór St. Moritz zarząd gminy zakopiańskiej polecił wysypywać nocą Krupówki świeżą warstwą śniegu. Udogodnienie to, będące nowością w Zakopanem, wywołało sensację wśród stałych bywalców zimowej stolicy Polski.

Kurs narciarski w Lublinie przeprowadzony przez kpt. Chrupka, sierż. Heidrycha i p. Tłuckiewiczo z miejscowego ośrodka W. F. przyniósł w plonie 10-ciu instruktorów, 19-stu pomocników instruktorów i 9-ciu narciarzy. Na zakończenie przemawiał kierownik Okręgowego Urzędu W. F. mjr. Mirski-Woleński.

Zawody narciarskie w Cieszynie dały nast. wyniki: Do 6 klm biegu startowało 15 zawodników: 1) Zbigniew Kuchar (Pogoń—Lwów) w czasie 28.3, 2) Janisławski (AZS—Cieszyn) 30.35, 3) Najda (AZS—Cieszyn).

Zawody pływackie na Wiśle, przy 30-stopniowym mrozie, odbyły się na torze specjalnie wyrąbanym w lodzie, długości 30 mtr., a szerokości 6 mtr. Amatorów pływania przy takim mrozie znalazło się sporo, bo 12-tu. W I-ej serji Trat i Gilewicz uzyskali po 20 sek., w II-ej serji Olszewski i Chłodziński po 21 s., w trzeciej zaś Miazłowa (Estonka) 24 s.



Rutecki trzecim strzelcem w Europie

W dniach 7 — 9 b. m. odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Zawody te były pierwszą próbą umiejętności naszych strzelców, próbą która wykazała niezbicie, że już obecnie wyniki nasze stoją na poziomie międzynarodowym. Jeżeli nie z szansami na zwycięstwo, to jednak bez obawy o kompromitację reprezentacja nasza może się mierzyć z dobrą klasą międzynarodową.

Wyniki poszczególnych strzelań: Strzelanie indywidualne z pozycji leżącej (odległość 50 mtr. 8 serji po 5 strzałów): 1) sierż. Trayes (Anglja) 390 pkt. na 400 możliwych. 2) Hale (Anglja) 383 pkt., 3) Johansson (Szwecja) 382 pkt., 4) Bock (Niemcy) 379 pkt., 5) Ericksson (Szwecja) 378 pkt., 6) Hoffmann (Niemcy) 378 pkt., 7) Rutecki (Polska) 377 pkt., 8) Wasowicz (Polska) 366 pkt.

Strzelanie indywidualne z pozycji stojącej (warunki jak poprzednio): 1) Ericksson (Szwecja) 365 pkt., 2) Bock (Niemcy) 350 pkt., 3) Rutecki (Polska) 349 pkt., 4) Kuettner (Niemcy) 343 pkt., 5) Johansson (Szwecja) 331 pkt., 7) Wasowicz (Polska) 323 pkt., 8) Dowkont (Polska) 321 pkt. Anglicy nie startowali. Wynik Ruteckiego mówi sam za siebie.

Strzelanie z pozycji leżącej i klęczącej (warunki, jak wyżej): 1) Ericksson (Szw.) 735 pkt na 800 możliwych, 2) Bock (Niemcy) 723 pkt., 3) Rutecki (Polska). Startowało około 40 zawodników.

Strzelanie zespołowe z pozycji leżącej: 1) Anglja 1916 pkt. na 2000 możliwych, 2) Szwecja 1892 pkt., 3) Niemcy 1878 pkt., 4) Polska 1843 pkt. 5) Dania 1829 pkt.

W strzelaniu z pozycji stojącej i w strzelaniu zespołowem kombinowanem (pozycja stojąca i leżąca) zaledwie czwarte miejsce, bijąc ponownie zespół duński.

Wyniki Ruteckiego kwalifikują go do czołowej grupy strzelców światowych. Rutecki, obok najmłodszego zawodnika turnieju berlińskiego Dowkonta, obudził olbrzymie zainteresowanie.

Jednocześnie specjalny kongres postanowił zorganizować Międzynarodowy Związek Broni Małokalibrowej.

Słogowski, doskonały bramkarz reprezentacyjny naszej drużyny hokejowej, który uchronił swą szczękę od obrażeń w czasie długotrwałego tournée w Davos i Budapeszcie, doznał wybicia trzech zębów na ostatnim meczu Warszawa — Opawa.

Puchniarz, zdolny młodzik Polonii, który już niejednokrotnie występował w barwach pierwszej drużyny, porzuci prawdopodobnie następnie sport piłkarski. Powodem wycofania się jest naderwanie ścięgien w kolanie.

Koszutski najlepszy kolarz Polski, zamieszka w tym roku w Warszawie i prawdopodobnie będzie podobno w barwach W. T. C.

Morkal, środkowy napastnik Ł. K. S. wyjeżdża na studja do Poznania i prawdopodobnie grać będzie w Warcie

Wiedeńczyk Weiss zaangażowany został przez Łódzki L. T. K. na trenera tennisowego.

ZWYCIĘZCA OLIMPIJSKI -- PROF. SKOCZYLAS

o organizowaniu konkursów sztuki sportowej

Inicjatywa „Przeglądu Sportowego" organizowania dorocznych konkursów artystycznych jako przygotowania do olimpijskich konkursów sztuki, znalazła żywy oddźwięk w całej społeczności sportowej.

Jasne jest, że tak jak zawodnicy w okresie czteroletnim, oddzielającym Olimpjady startują wielokrotnie w rozmaitych zawodach mniejszej wagi, tak i artyści-plastycy winni mieć w tym czasie miarę do porównania swych sił i teren do stoczenia między sobą walki o palmę pierwszeństwa. Temi zawodami, tym — wyrażając się językiem sportowym — ciągłym treningiem dla artystów, byłyby doroczne konkursy sztuki, których plony przysporzą nam nowych laurów olimpijskich.

Najwyższa władza sportowa w państwie Z. Z. uznał całkowicie racjonalność naszych poglądów. Walne zebranie Z. Z. przy rozpatrywaniu całokształtu spraw olimpijskich uchwaliło wniosek, polecający wcześniejsze rozpoczynanie przygotowań do konkursu sztuki

Obecnie ciężar zadania spoczywa na zarządzie Z. Z., który będzie się musiał zastanowić, w jaki sposób uchwałę zebrania zrealizować. Nie wątpimy ani na chwilę, że Związek Związków w porozumieniu z P. U. W. F-em i odpowiedniemi zrzeszeniami artystycznemi potrafi znaleźć najodpowiedniejsze rozwiązanie tej doniosłej kwestji. 60 punktów olimpijskich — bo tyle jest do zdobycia w konkursach sztuki — to zdobycz niebada!

Drugim dowodem trafności naszych wywodów były wzmianki, jakie na temat organizowania dorocznych konkursów artystycznych ukazały się w prasie. Na specjalną uwagę zasługuje tu doskonale napisany i głęboko przemyślany artykuł w „Kurjerze Poznańskim", którego autor słusznie stwierdza, iż coroczna podnieta w postaci specjalnych wystaw i konkursów musi wpłynąć dodatnio na produkcję artystów w tym kierunku.

Obecnie śmiało możemy stwierdzić, iż cały bez wyjątku świat sportowy uznaje wagę należytego obesłania olimpijskich konkursów sztuki przez Polskę. Punkt ciężkości przesunął się obecnie na stronę artystów. Aby wyjaśnić stanowisko naszych plastyków zwróciliśmy się do prof. Władysława Skoczylasa z prośbą o krótką rozmowę. Dla naszego laureata olimpijskiego sprawa to jest nie nowa

— Zastanawiałem się wielokrotnie nad olimpijskim konkursem sztuki w Los Angelos i doszedłem do tych samych wniosków, co panowie. Rzuca się w oczy, że nasza eliminacyjna wystawa obrazów i rzeźb na tematy sportowe, urządzona była z ogromnym pośpiechem, a wskutek tego posiadała poważne braki. Tu trzeba systematycznie rozwijać zamiłowanie naszych artystów w kierunku ruchu sportowego, a nie — doraźnie w roku olimpijskim przypominać sobie o istnieniu Olimpjady.

— Dlaczego motywy sportowe są w sztuce tak rzadko spotykane.

— Poprostu dlatego, że nasi plastycy nie rozumieją jeszcze tematu sportowego, nie poznali się z nim nie odczuwają go. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z młodymi adeptami sztuki, wstępującymi dopiero na pole twórczości. Niedawno zorganizowałem wśród swoich uczniów konkurs prac sportowych i muszę przyznać, że plon był bardzo, bardzo zastanawiający. Oho, wystawa sportowa za 10 lat inaczej się będzie przedstawiała, niż teraz.

Obecnie zresztą też nie jest źle. Z całą przyjemnością mogę powiedzieć, że mój sukces w dziedzinie plastyki był zachętą dla szeregu artystów do przestudjowania tematu sportowego. Wszystkich pociąga i nęci — między innemi także — ten ogromny rozgłos, jaki daje zwycięstwo olimpijskie, rozgłos nie do pomyślenia na wystawie czysto artystycznej

Do jakiego stopnia zainteresowanie to doszło, świadczyć może fakt, iż noszę się nawet z zamiarem zorganizowania specjalnego koła artystów, zajmujących się tematami sportowemi. Ta instytucja mogłaby być bardzo pomocna organizacjom sportowym przy urządzaniu konkursów krajowych

— A wystawy doroczne?

Doroczne wystawy! Tak, to myśl wyśmienita. Cieszymy się specjalnie z tego, że sportowcy zaczynają się wreszcie interesować sztuką — mówi prof. Skoczylas z uśmiechem, niepozbawionym złośliwości.

— Niewątpliwie jeszcze więcej cieszy się świat sportowy, że artyści dostrzegli wreszcie sport — replikuje odrazu.

— Tak, ma pan rację. Wina jest tu obustronna. Ale obecnie idziemy tak olbrzymiemi krokami w kierunku zdobywania kultury cielesnej, że mimowoli nasuwa się obawa, iż umysł przed mięśniem może zejść na drugi plan. Pamiętajmy, że Sparta pomimo wspaniałych mięśni, nie zostawiła nic po sobie, gdy Ateny równomiernie kształcące umysł i ciało, wytworzyły wspaniałą kulturę, sztukę, filozofję.

— Czy pan profesor pracuje obecnie nad tematami sportowemi?

— Nie — chociaż może po części tak! Obecnie robię ilustracje do „Tańca Zbójnickiego" Kasprowicza. Nie jest to czysty sport, ale wchodzi tam dużo pierwiastków ruchowych, zbliżonych do sportu.

— Jeszcze jedno: Ułatwijcie dostęp nam do zawodów sportowych. Niech odpowiednie instytucje wydadzą interesującym się tematami sportowemi artystom bilety wolnego wstępu do Agrykoli i innych parków, abyśmy się mogli bardziej w sport wczuć, lepiej wżyć. To będzie wielki krok naprzód. I sztuka sportowa powstanie!

(Je).

NA NARTACH

Zawody narciarskie o mistrzostwo armji i Wilna zostaną rozegrane w dn. 19 — 24 lutego. Na mistrzostwa armji przyjedzie około 200 wojskowych narciarzy z całej Polski z naszemi najznakomitszymi zawodnikami zakopiańskimi, odsługującymi obecnie swą powinność wojskową

Program zawodów ustalono w sposób następujący: 19 lutego — badanie lekarskie zgłoszonych zawodników; 20 lutego — bieg patrolowy ze strzelaniem 30 klm. W biegu tym startować będzie polski reprezentacyjny patrol narciarski z por. Kasprzykiem na czele. 21 lutego — zwiedzanie Wilna; 22 lutego — bieg wojskowy indywidualny z przeszkodami na dystansie 7 klm.; 24 lutego — skoki na nowej skoczni na Antokolu.

Jednocześnie w dn. 23 i 24 lutego rozegrane zostaną mistrzostwa narciarskie Wilna Program tych zawodów przewiduje w dn. 23 lutego bieg 18 klm., a w niedzielę 24 lutego — skoki na Antokolu. Oprócz tego projektowane jest urządzenie w dn. 23 i 24 b. m. biegów pań.

Na zawodach obecni będą dowódcy poszczególnych O. K., dyrektor P. U. W. F., prezes P. Z. Narciarskiego oraz szereg osobistości ze świata sportowego. Przed zawodami zostanie wydana specjalna broszura propagandowa.

Niemieski (A. Z. S., Wilno) wygrał bieg narciarski 16 klm. w Zwadroniu (na pograniczu z Czechosłowacją), uzyskując czas 1 g. 10 m 48 sek. W skokach zwyciężył Gregel z notą 17,787 mając najdłuższy skok 19 mtr. Bieg pań 4 klm. wygrała Macówna — 28 m. 36 sek.

Kongres sportowców-robotników

Doniosłe uchwały potężnej organizacji

Szybki rozwój sportu robotniczego który przybrał w ostatnich 2 latach tak wielkie rozmiary sprawił, że z większem, niż zwykle zainteresowaniem oczekiwano przebiegu obrad III Kongresu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów z najdalszych nawet zakątków Polski, reprezentujących przeszło 10 tysięcy zorganizowanych robotników—sportowców

Na kongres przybyli również: p. marszałek Sejmu — Daszyński, dyrektor P. U. W. F. płk. Ulrych, liczni posłowie, senatorowie oraz przedstawiciele władz samorządowych, państwowych i zagranicznych robotniczych związków sportowych.

Przewodniczącym kongresu wybrany został p. Klemensiewicz, sekretarzem p. Halfter. Pierwszy zabrał głos owacyjnie witany p. płk. Ulrych im. P. U. W. F. Mówca stwierdził, że gorąco popiera on zamierzenia Z. R. S. S. w kierunku odrodzenia fizycznego klasy robotniczej i apeluje do „młodych przyjaciół-robotników", aby się stali „rozsadnikiem zdrowej idei wychowania fizycznego wśród mas robotniczych"

P. Michałowicz złożył sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, z którego okazało się, że Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych liczy już przeszło 10,000 czynnych członków w 7 okręgach i 2 podokręgach. W ubiegłym roku zarząd zorganizował kilkadziesiąt imprez, a między innemi robotnicze mistrzostwa Polski w różnych dziedzinach sportu, międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Łotwa, wycieczkę kolarską do Wiednia, okręgowe zloty sportowe oraz szereg kursów instruktorskich i obozów letnich. Pozatem podniósł się znacznie poziom sportu robotniczego, zwłaszcza w piłce nożnej i ciężkoatletyce zanotowano szereg sukcesów. Wzmogła się również działalność oświatowa i wydawnicza Związku przez wydanie 3 broszur propagandowych w zakresie budownictwa, zaś w Warszawie zakupiono plac, na którym stanie gmach o charakterze monumentalnym, zawierający wszystkie urządzenia sportowo-gimnastyczne i leczniczo-zapobiegawcze. Projektowana jest również budowa własnej przystani narciarskiej i schroniska turystycznego.

Nad sprawozdaniem zarządu rozwinęła się obszerna dyskusja, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Następnie obradowały komisje, które opracowały szereg ważnych uchwał zaaprobowanych przez kongres, a między innemi powzięto następujące ciekawe uchwały:

Do wszystkich robotniczych klubów sportowych należy wprowadzić przymusową gimnastykę, oraz przysposobienie wojskowe. Sprawę odłączenia się od związków ogólnopaństwowych która wywołała długą dyskusję na kongresie, przekazano do rozstrzygnięcia zarządowi. W roku bieżącym postanowiono przeprowadzić rozgrywki o robotnicze mistrzostwo Polski we wszystkich dziedzinach sportu poza hokejem, oraz zorganizować poczynając od roku bieżącego, doroczny „Dzień propagandy sportu robotniczego" (prawdopodobnie 1 maja).

Dalej postanowiono: kongres zwoływać co 2 lata, a nie co roku jak dotychczas; wystąpiono przeciw rekordom, a za sportami zespołowemi; palant zaliczono do gier ruchowych.

Wyłoniony nowy zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes pos. Pużak (Warszawa), wiceprezesi: pos. Reger (Cieszyn) i Klemensiewicz (Kraków), sekretarz generalny dr. J. Michałowicz (Warszawa), skarbnik Pietrusiak (Warszawa), członkowie zarządu: Jabłoński, Gotlieb, dr. Krygierowa, Marciniak, Filipiak (Warszawa), Molicki (Zagłębie), Lauks (Łódź), Löwenstein (Lwów), Statter (Kraków, Jantka (Katowice) Zastępcy: dr. Krasucka, pos. Dubois, Tytelman, Borucki, Rękowski.

ROZMAITOŚCI

Moravska Slavia nie może przyjechać w r. b. na święta Wielkanocne na turniej do Warszawy, ponieważ termin ten ma zajęty. Wobec tego Polonia pertraktuje z Vienną, Vasasem i Prostejovem. Nie jest jeszcze sprawą zdecydowaną, który z tych klubów przyjedzie do stolicy.

Przesilenie w W. O. Z. P. N. wybuchło skutkiem ustąpienia z zarządu wiceprezesa Ruseckiego i Górki. Nadzwyczajne walne zebranie związku wybierze zapewne cały nowy zarząd, gdyż obecny składa się wyłącznie z delegatów klubów robotniczych.

Raid automobilowy Kraków — Zakopane wygrał Kwiatkowski na Lancii (200 pkt.) przed Romerem na Chryslerze (187 pkt.).

Mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego wszystkich wag rozegrano dnia 10 lutego. Najwyższą klasę walki wykazali zawodnicy Sokoła i Unionu. Oni też zdobyli wszystkie prawie tytuły mistrzowskie, a mianowicie: waga musza — Małoszczyk (Sokół), waga kogucia — Cyran (Zjednoczenie), waga piórkowa — Klimczak (Sokół), waga lekka — Seweryniak (Sokół), waga półśrednia — Gavilli (Union), waga średnia — Seidel (Union) i waga ciężka — Stibbe (Union) walkowerem wskutek braku przeciwników.

Doroczne walne zebranie Pogoni lwowskiej odbędzie się dnia 27 b. m. we Lwowie o godz. 18-ej. Drugie zgromadzenie sekcji kolarskiej tego klubu odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 10

Marsz doroczny Sulejówek— Warszawa odbędzie się dnia 19 marca. Trasa wynosi 27 klm. Startować mogą zespoły złożone z 13 osób

Walne obrady Polskiego Związku Tennisowego

Walne zgromadzenie Polskiego Zw. Lawn-Tennisowego odbyło się d. 10 lutego r. b. w lokalu Związku Związków. Reprezentowane było 13-cie klubów, posiadających łącznie 64 głosy, a mianowicie: Warsz. Lawn - Tennis Kl., Warszawianka, AZS Warsz. Milanowskie Tow. Letnie, Lwowski Klub Tenn., AZS Kraków, Cracovia, Sokół Krak., AZS Poznań, WKS Poznań, Cegielski, Kat. Klub Tenn., i Łódzki Klub L.-Tenn. Zebraniu przewodniczył p. inż. Miller. Zarządowi udzielono absolutorium i przyjęto preliminarz budżetowy na r. 1929. Zarząd pozostał ten sam, kadencja jego bowiem kończy się w r. 1930. Do komisji rewizyjnej wybrano: mec. Litterera, kpt. Dobrostańskiego i Zarębskiego. Do komisji sportowej wybrano ponownie p.p. Drewnowskiego, Kowalewskiego Jana i Steinerta, a na zastępców p.p. Starkowskiego i Kuchara. Przed wyborami odbyła się żywa dyskusja na temat układu wyrównawczej listy tennisistów polskich, przyczem postanowiono uworzyć komisję klasyfikacyjną, w której skład wchodzą przedstawiciele sześciu głównych ośrodków tennisowych.

Jako członków tej komisji wybrano p.p. Szukca (Poznań), Stahla (Lwów), Potoczka (Kraków), Polakiewicza (Warszawa), Steinera (Łódź), Foerstera (Katowice).

Postanowiono ograniczyć ilość uczestników mistrzostw Polski do 32-ch, dla panów i do 24-ch dla pań, przyczem na zawody te PZLT wyznacza sędziego naczelnego, któremu w komitecie turniejowym przysługuje prawo veta decydującego.

Na zakończenie poruszono sprawę nawiązania bliższego kontaktu z prasą sportową, co dotychczas rzeczywiście szwankowało i polecono zająć się tem nowo - utworzonej komisji informacyjno - propagandowej.

Dziwić się tylko należy, że z łona Związku wyszła propozycja, by zarząd PZLT wskazywał naszym pismom sportowym komu mają powierzać korespondencje z zawodów tennisowych. Trudno przecież wymagać, by sprawozdawcy tennisowi pisali recenzje pod dyktando PZLT.

R. Mosin.

„Pierwszy krok zapaśniczy", zorganizowany przez Okręgowy Związek Atletyczny, należał do imprez udanych. Na ring stawiło się 35 zawodników z P. T. A., Skry, YMCA i Świtu. W rozgrywkach finałowych, w wadze muszej Winiarski (YMCA) zwyciężył Głowackiego (Skra), Kopciński zaś (Y) — Śmiecha (PTA), w wadze koguciej Nagórski (PTA) położył Kulikowskiego (Skra), a Buza (Y) — Dytmara (PTA), w wadze lekkiej Książkiewicz (Y) pokonał Kowalewskiego (Skra), w wadze średniej Karpiński (PTA) uległ Gedance (Y). Śmeciński zaś przegrał z Jaworskim (Świt). Final odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 4-ej w lokalu YMCA— Miodowa 10. Do finału doszli następujący zawodnicy: Winiarski, Kopciński z wagi muszej, Nagórski i Buza z wagi koguciej, Neuf, Gaidarowicz i Esser w wadze piórkowej, Książkiewicz w lekkiej, Gedanko i Jaworski w średniej.

C. A. GONNET

Cudowna godzina

Feljeton sportowy

Piętnastu chłopaków z Owernji, z których składała się drużyna rugby w Rocheplane, trudni zaiste byli do prowadzenia. Niesforni, opanowani od najmniejszych lat przez idee najbardziej postępowe, okazywali dziką niezależność i nie poddawali się instrukcjom menażera bez odburknięcia. Uważali go ustawicznie za „plantatora", który ciągnie zyski z ich wysiłków

Zaczęło być jednak znacznie gorzej, gdy kierownictwo zespołu objął nowy, młody instruktor. Przybył on z Carcassonne, gdzie był członkiem czołowej drużyny w tem mieście. Kierownicy klubu widzieli w nim zbawcę i leadera drużyny

Nasz bohater był obecny na dwu czy trzech treningach.

Chciał dawać wskazówki — przyjęto je wzruszeniem ramion. Zażądał usunięcia jednego z graczy, który był w stosunku do niego najbardziej bezczelny — natychmiast czternastu zawodników wzięło stronę swego kolegi.

Wobec tego Martin-Lavergne ukłonił się nisko i odszedł, pozostawiając Rugby-Club swojemu losowi.

Mijały miesiące. Prezes i skarbnik poszli do Lavergne'a w delegacji.

— Nastrój bardzo się zmienił. Gracze zdali sobie sprawę. Pan jest właśnie tym człowiekiem, którego im potrzeba.

Odrzekł poprostu:

— Chciałem, by mnie słuchano—dla dobra wszystkich. Materjał nie jest zły: trzeba go tylko wziąć w karby.

W wigilję Bożego Narodzenia roszeplańczycy mieli stoczyć w Aurillac bitwę o swój los.

Mecz decydujący. W razie zwycięstwa wejdą do klasy przodującej, osiągną cel odwiecznych marzeń.

Martin-Lavergne miał do swoich ludzi w wagonie przemowę. Szukał starych, wypróbowanych formuł, któreby mogły trafić do ich przekonania:

— Cała prowincja w oczekiwaniu, oni jej nadzieją, chwila decydująca..

Później, ponieważ znał wyjazdy i ich tradycje, dodał:

— Żądam od was tej nocy solidności bez zarzutu. O dziesiątej wszyscy w łóżkach! Już ja tego dopilnuję!

Kilka pomruków. Lecz głos stanowczy, gest zdecydowany — autorytet zupełnie nowy—zaimponował. Poddali się. Każdy jednak myślał: Czyż jemu naprawdę się zdaje, że on nas trzyma

Nadszedł wieczór. Po obiedzie Martin-Lavergne zrobił zbiórkę, umieścił każdego z osobna w pokoju, wydał dyspozycje chłopcu hotelowemu co do śniadania i wyszedł na podwórze.

Noc była mroźna i piękna. Szron czepiał się rynien i błyszczał w świetle księżyca. Jasne plamy okien rugbystów przecinały równolegle cień.

Można się było domyśleć ich krzepkich postaci za firankami.

Martin-Lavergne pełnił wartę przed domem. Papierosa zakrył chustką od nosa, by nie być widzianym i wygwizdywał cichutko, licząc kamienie w bruku i jarzące się gwiazdy.

Wtem — złapał jednego, potem drugiego, którzy skradali się na palcach. Kazał im natychmiast wrócić do siebie.

Na górze zawrzała rewolucja. Czternastu buntowników zebrało się w największym pokoju. Jeden najzagorzalszy, gardłował za tem, by wyjść siłą.

— Mimo wszystko — wrzeszczeli— ten typ jest bezczelny! Myśmy go nie szukali! On został nam narzucony!

— Tu jest gorzej jak w koszarach! Czy nas będą zawsze traktowali jak smarkaczy?

— Rugby: bardzo pięknie! Ale czyż trzeba sobie wszystkiego odmawiać?

Inni rozsądniejsi:

— Trzeba iść go poszukać, wytłumaczyć mu. Ten chłopiec nie jest uparty!

— Nie więcej jak godzinkę, jedną małą godzinkę.. Akurat tyle, co czas gry.

— Ja i tak nie mogę zasnąć przed północą...

— Nie będzie się robić głupstw. Okrążenie tej mieściny potrwa jedną chwilę!

Delegacja zeszła ze schodów. Spotkała się oko w oko z Lavergne'm, zziębniętym, ale nieugiętym.

— Zwolnijcie mnie jutro zaraz po meczu. Lecz tej nocy nikt stąd nie wyjdzie!

Wrócili zgnębieni

— Bardzo pięknie — mruczeli rozżaleni — przecież on nie będzie stał na warcie całą noc. Jak tylko pójdzie spać, hop i rozwiniemy żagle!

Czas mijał. Kilku zmęczonych położyło się spać. Grupka nieposkromionych zaczęła grać w karty. Od czasu do czasu ktoś się podnosił, uchylał zasłonę w oknie i zeskrobywał lodowe kwiaty na szybach. Cerber chodził ciągle na posterunku, postukując obcasami.

Noc coraz jaśniejsza, rozciągała swe srebrzyste welony wzdłuż dachów.

Nagle zawodnicy usłyszeli, że zatrzasnęły się ciężkie drzwi

— A to bezczelność! — wykrzyknął centrowiec. On nam prawi morały, a potem zamyka na klucz I my to mamy cierpliwie znosić! A. Amerykanin! O tej porze! Łatwo się domyśleć dokąd on może iść.

— Słuchajcie! Wyprzedzimy go cichaczem. Trzeba się zabawić w Sherlocka Holmesa. Przyłapać go. Zdemaskować. Chodźcie wszyscy!

Rzuciło się sześciu. Stróż nocny, zbudzony z drzemki, chcąc oponować przeciw ich wypadowi, jąkając się, protestował. Odepchnęli go.

W mlecznem świetle fasad ujrzeli rychło, na końcu ulicy sylwetkę swego szefa

— O przyjacielu — pomyśleli — nauczymy cię robić hypokrytę! Co to będzie za skandal, jak się opowie po powrocie.. Pan instruktor w takich miejscach!

Biegnąc chyłkiem pod murami, rozpoczęli dalszą nagankę.

Nagle prawo-skrzydłowy położył rękę na ramieniu „ataku":

— Do licha! Co za ciemna historja! On idzie do kościoła!

— Do kościoła? — zawołali — śmiejąc się na całe gardło.

— Ależ tak! Przecież to jest noc wigilijna!

— Zawracanie głowy! Chyba nie chcesz nas przekonywać, że Lavergne sterczał na dworze do północy dla samej tylko przyjemności pójścia na mszę! W tem coś jest. Jakaś dzika kombinacja! Przekonacie się!

Oskarżali. Zdania jednak były podzielone. Jeden ze ścigających nieprzyjaciół zaproponował:

— Wyślemy „pół-ataku"—wśliźnie się do kaplicy, aby rzecz zbadać. My poczekamy.

Wierni nadciągali jeden po drugim. Zapach kadzidła i świec. Blado-różowe światło promieniowało z romańskich odrzwi. Naokoło ołtarza i naiwnego żłobku światło elektryczne rysowało arabeski. Zaczynała się msza, wśród cichych szeptów i szurgania krzesłami.

„Pół-atak" posuwał się wzdłuż nawy, ściskając pod pachą beret. Wszedł niemal na swojego kapitana. Martin-Lavergne modlił się, klęcząc.

Zdumiony chłopak patrzył, przestępując z nogi na nogę. Przecierał oczy. Znalazł się nagle w obliczu przedziwnego misterjum: instruktor sam, w mrocznym kącie, w cieniu kolumny, łączący swą modlitwę z pokorą i chrześcijańską nadzieją wszystkich tu obecnych.

Chłopak pochylił się nad Lavergnem tak, że mógł go dotknąć. Chciał słyszeć słowa, które szeptał samotnik, składający ręce.

Usłyszał. Wyszedł i wrócił do kolegów. Nie mógł mówić. Coś dławiło go w gardle.

Wybąkał:

— Podszedłem do niego tuż, tuż Lavergne głosem niemal dziecięcym mówił tak: „Boże mój, w tę noc łaski i miłosierdzia daj moim kolegom, mnie, całej prowincji, żebyśmy wrócili zwycięzcami. Spełń życzenia, któreśmy sobie wypieścili w naszych marzeniach. Zlituj się nad nami. Wielki Boże! .. Amen.

Trafiło to do rozpalonych głów. Zaimponowało. Zaległo długie milczenie, pełne powagi. To nadzwyczajne zdarzenie przytłoczyło wszystkich. Opanowało ich cudowne zdziwienie. Przez swoją słodycz stało się silniejsze od ich czarnych zamiarów.

Któryś odezwał się:

— Trzeba wracać. Natychmiast. I nic nie mówić. Niech to zostanie między nami sześcioma. Lecz jutro chłopcy trzeba się postarać. Musimy zwyciężyć. I ostrzegam, że jeśli ktoś powie choć jedno słowo przeciw kapitanowi, to ja mu pierwszy zęby wybiję!

— — — — — — — —

Cud... Cud nocy wigilijnej!..

Tłomaczył W. B.

Telegram

Zakopane 6.II. 1929

I-sze miejsce w biegu zjazdowym, przed Anglikami i Szwajcarami zajął Bronek Czech na turystycznych nartach hickorowych firmy BRACIA SCHIELE i S-ka Zakopane

MARJAN KRYNICKI

Musimy mieć

wielki wyścig samochodowy!

Polski kalendarz zawodów automobilowych od dwu już sezonów nie przewiduje wcale organizacji wyścigów samochodowych na zamkniętych obwodach szosowych. Wyścigi te, które są właściwie solą sportu samochodowego i które wszędzie zagranicą wzbudzają największe zainteresowanie, u nas po kilku nieudanych próbach, zostały zupełnie zaniechane.

Niepodobna odmówić słuszności kierownikom polskiego sportu samochodowego, że zdecydowali się zarzucić w zupełności wyścigi na obwodach szosowych. Imprezy te nie przynosiły nam bowiem wielkiego zaszczytu. Zarówno jedyny wyścig, zorganizowany w Strudze pod Warszawą w roku 1922-m, jak i szereg zawodów, rozegranych w latach 1924—1926 na trójkącie szos pod Poznaniem, przedstawiały widok niesłychanie prymitywny, urągający nietylko istniejącym przepisom międzynarodowym, ale często nawet zasadom zdrowego rozsądku.

W owym czasie nie było w Polsce wcale prawdziwych samochodów wyścigowych, to też we wszystkich tych „wyścigach" uczestniczyły tylko zwykłe maszyny turystyczne. Co gorsza, niektóre z tych samochodów przystrajano w lekkie, prymitywne karoserje, imitujące nadwozia wozów wyścigowych, co, rzecz prosta, faworyzowało niektórych zawodników, jako że, ze względu na nieliczną konkurencję, nie przeprowadzano niemal nigdy podziału samochodów według klas. Z tej samej przyczyny trudnym był podział samochodów nawet według kategoryj, to też w jednych i tych samych biegach uczestniczyły wozy o różnym litrażu, co odbierało zawodom cechy poważnej konkurencji sportowej. Ponieważ omawiane wyścigi urządzane były na dystansach zaledwie kilkudziesięciu kilometrów, przeto nie miały one najmniejszego znaczenia jako próba maszyn i kierowców. Jeżeli dodamy do tego stronę organizacyjną, która, ze względu na piętrzące się trudności, wypadała zazwyczaj bardzo niefortunnie — łatwo dojdziemy do wniosku, że dobrze się stało, iż te kompromitujące imprezy zniknęły z naszego kalendarza, ustępując miejsca raidom i krótkim wyścigom na odcinkach szosowych, w których pod każdym względem dorównać możemy zagranicy.

W ciągu jednak niedługich dwu lat polski sport samochodowy posunął się naprzód siedmiomilowemi krokami. Pojawił się u nas nakoniec typ automobilisty-sportsmena, posiadającego, jeśli nie całą „stajnię wyścigową", to przynajmniej jeden specjalny wóz nadający się na wyścigi. Z drugiej strony wzrosły środki jakiemi rozporządzają kluby automobilowe, jak również ich doświadczenie w dziedzinie sportowej — i oto, jako jedno z najważniejszych zagadnień polskiego sportu automobilowego wysuwa się organizacja prawdziwego, zakrojonego na europejską miarę, wyścigu samochodowego.

Jak bardzo jest potrzebną impreza tego rodzaju, świadczy o tem najlepiej regulamin automobilowego Mistrzostwa Polski. Tytuł Mistrza jest przyznawany co roku na podstawie rezultatów Raidu Międzynarodowego i kilku krótkodystansowych wyścigów płaskich i górskich. Otóż stwierdzić muszę, że ani raid, ani też krótki wyścig nie są pełną, stuprocentową próbą kierowcy i maszyny. Jedynie tylko długodystansowy wyścig szosowy potrafi wykazać wszystkie zalety i wady kierowcy, oraz wszystkie dobre i złe strony samochodu i dlatego wyścig taki powinien być wciągnięty do kalendarza, jako najgłówniejsza, decydująca impreza Mistrzostwa Polski.

O konkurencję w tym wyścigu obawiać się nie potrzebujemy, gdyż wszyscy kierowcy polscy, posiadający wyścigowe wozy, bezwątpienia wezmą w nim udział. A jest ich już wszak wielu. Zechciejmy tylko policzyć: Liefeldt, Potocki i Cieński na samochodach Austro - Daimler, to trzech, Jan Ripper, Vetterli, Szwarcsztein i Frühling na samochodach Bugatti, to już siedmiu, nie licząc dwu posiadaczy małych samochodów Fiatów, oraz tych automobilistów, którzy kupią sobie wozy wyścigowe na nadchodzący sezon.

A wszak istnieje uzasadniona nadzieja na uczestnictwo w zawodach kierowców zagranicznych z Czechosłowacji, Węgier czy Austrji. W ten sposób dociągnęliśmy do cyfry dziesięciu czy dwunastu startujących wozów, co byłoby pięknym sukcesem, zważywszy, iż nawet w zawodach o Wielką Nagrodę Europy uczestniczyło jednego roku zaledwie siedem samochodów. A coby to było za wspaniałe widowisko, śledzić okrążenie za okrążeniem, zmaganie się rutyny jeździeckiej Liefeldta z młodzieńczą brawurą Jana Rippera. A jakie niespodzianki sprawić mogą pozostali współzawodnicy?

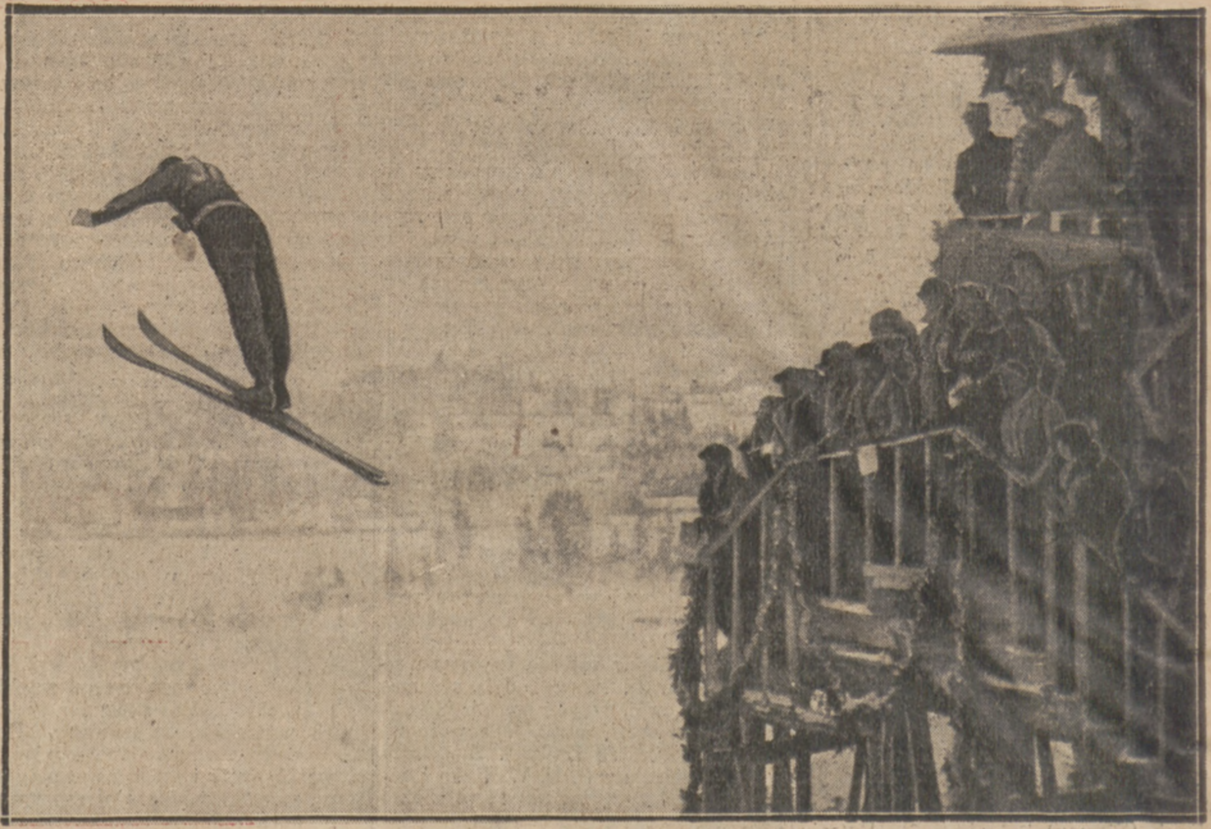
Tak, stanowczo musimy mieć wielki wyścig samochodowy! Już dziś wymaga tego dobro polskiego sportu samochodowego. Niestety, sport ten rozwija się w tak trudnych warunkach, że z pewnością ani w tym roku ani może nawet w roku przyszłym szosowego wyścigu na wielką skalę zorganizować nie będziemy mogli. Na to bowiem trzeba obecnie tylko pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Lecz pieniądze te znaleźć się muszą!

Kierownicy polskiego sportu automobilowego już dziś sprawą tą zająć się powinni. Czas nagli!

PO MISTRZOSTWACH EUROPY W ZAKOPANEM



PATROLE FINLANDJI I POLSKI
oddają strzały regulaminowe do tarcz podczas międzynarodowego biegu wojskowego na zawodach F. I. S. w Zakopanem, wygranego przez Finów.



OLE STENEN (NORWEGJA)
vice mistrz Polski i F. I. S. w kombinacji narciarskiej, mimo 19-tej lokaty w otwartym konkursie skoków reprezentował również klasyczny styl norweski.

Wśród elity skoczków

Po pierwszej kolejce skoków, dotkliwy 30-stopniowy mróz wypędził mnie z loży prasowej na słoneczne zbocze Krokwi, gdzie zawodnicy śmiałą christjanią zamykają zawrotny pęd po ustanym skoku. Łapię ich w chwili, gdy oddają numer i z królów narciarstwa stają się zwykłymi śmiertelnikami, którzy w dniu dzisiejszym przy melodji walca zapominać będą o dotkliwych upadkach, niepowodzeniach i zawiedzionych nadziejach.

Niestety. Większość jest dla mnie niedostępna. Norwegowie, Szwedzi, Finlandczycy nie mówią innemi językami, jak tylko swemi narodowemi. A ci nas najbardziej interesują. Przytem wrażenia wszelkich zawodników są dosyć jednostajne.

Zakopane jest cudowne. Przyjęcie niezrównane. Skocznia pierwszorzędna. Pogoda przepiękna. Wogóle jest bosko.

Ten refrain przebija się przez wszystkie rozmowy. Czasami domiesza się zgrzyt niemiły w postaci wyrzutów jakiegoś łakomczucha (Trojani, który skarży się, że nie dostał befsztyka na śniadanie), lub krytyczne uwagi jakiegoś Niemca, który nie mogąc nic zarzucić organizacji, pesymizm swój pozoruje złym humorem.

No tak, rozumiemy to, Bronek Czech był na miejscu czwartem, a Müller — mistrz Niemiec dopiero na ósmem. To tłomaczy wiele.

Naogół jednak zawodnicy są zachwyceni. Skarżą się może jedynie na nieustępliwe stanowisko płk. Holmquista, który nie pozwolił skakać z pełnego rozbiegu, skracając tem samem długości skoków. Znają oni swoją wartość i drzemie w ich duszy chęć zaimponowania publiczności, jakim siedemdziesięciometrowym skokiem.

A tymczasem — nie wolno!

R.

Międzynarodowe mistrzostwo Tatr rozegrane zostanie dn. 23 i 24 lutego w Zakopanem. Program przewiduje bieg zjazdowy i skoki. Udział w zawodach przyrzekli narciarze Czechosłowacji.

Br. Czech najwszechstronniejszym narciarzem świata

Opinja Anglików o naszym mistrzu

Dwunastu Anglików którzy przyjechali do Zakopanego na bieg zjazdowy było prawdziwym postrachem dumnych królów Tatr — narciarzy polskich którzy zjedli zęby na stromych, zdobnych w pieńki, wykroty i drzewa stoki gór zakopiańskich.

Pierwsza próba — krótka wycieczka w góry — i Anglicy śmigają jak kozice po stromych zboczach, wykazując nieprawdopodobną śmiałość i brawurę, nabytą na zjazdach w Murren i innych miejscowościach szwajcarskich. Narty ich mają jakiś wygląd tajemniczy. Szerokie, płaskie, zaopatrzone w sprężyny, mające na celu ułatwienie ewolucji na zboczach najbardziej stromych.

Jeszcze może bardziej, niż panowie, imponują panie. Nasze Polki wobec p. Sale Barker i jej towarzyszek, są na stokach górskich żółwiami, tak samo zresztą jak są szlachetnemi rumakami wyścigowemi na trasie płaskiej. Z tego to powodu mistrzynie w biegu zjazdowym — Angielki — bijące najcelniejszych zawodników polskich na stromych stokach Olczyskiej czy Kasprowego, nie stanęły do biegu o mistrzostwo, który miał za dużo płaskich podejść.

Wśród owych dwunastu mistrzów biegu zjazdowego, mistrzem nad mistrze jest William Bracken, wódz studentów angielskich z Oxford i Cambridge. On to dopadł dwukrotnie Bronka Czecha na stromych stokach Kopy Królowej przy zjeździe na Olczyską, zagrażając poważnie zwycięstwu Polaka. Raz przewrócił się, za drugim razem Bronek wyrżnął zdumionemu Anglikowi szusa z przed nosa i uciekł mu o owe trzy cenne sekundy, które zadecydowały o zwycięstwie.

William Bracken mówi o Bronku Czechu słowami najwyższego uznania. To najlepszy i najwszechstronniejszy narciarz świata. Techniką nie ustępuje nikomu, jego wynik w kombinacji mówi sam za siebie. Jako biegacz i skoczek należy do najwyższej klasy światowej. Był on przez niego pokonany słusznie („Well beaten"). Trasa jednak była dla mnie i mych rodaków w pierwszej części zbyt łatwa. Druga połowa — zjazd na Olczyską — odpowiadała w pełni naszym wymaganiom.

Zakopanem jesteśmy zachwyceni. Nigdzie nie byliśmy jeszcze tak przyjmowani, jak tutaj. Tereny tutejsze nie ustępują niczem alpejskim. Niestety, Zakopane leży zbyt daleko, byśmy mogli częściej tu przyjeżdżać. Skorzystamy jednak z pierwszej nadarzającej się okazji, by znowu tu zawitać.

Mamy pewną urazę do prasy, że przypisywała nam niezadowolenie co do wyników biegu zjazdowego. Nie jest to w zwyczaju Anglików tłomaczyć się z porażek, zwłaszcza gdy zostały one zadane w warunkach tak sprawiedliwych jak w Zakopanem.

A oto nazwiska tych, z którymi rozmawiałem i których identyczna opinja stwarza najpiękniejszy hymn pochwalny o Zakopanem.

Kaufmann, Trojani, Lauener, Vinjarengen, Kleppen, Hoffmen, Johansson, Edman, Trojani, Eriksson, Recknagel, Kratzer, Purkert. Mówią one same za siebie.

Jeszcze z jednym skoczkiem mówiłem. Ale na nim muszę się oddzielnie zatrzymać, gdyż wśród plejady gwiazd na zawodach zakopiańskich, zajmuje on stanowisko równie wyjątkowe, jak Finlandczycy w biegach.

Sigmund Ruud.

Malutki, młodzieńczy blondynek o ogorzałej twarzy, który w czasie skoku każdym nerwem swego ciała pcha się naprzód, który skok uważa za swój żywioł... Mistrz stylu lądowania, pewności, precyzji. Niedościgniony wzór dla wszelkich narciarzy świata. Tak mówią o nim wszyscy, Norwegowie, Finlandczycy, Szwedzi. Nie mówi tak o nim jeden jedyny człowiek — on sam.

— Jest conajmniej pięciu lepszych w samej Norwegji — mówi. Lubię skoki. Krokiew jest świetna zwłaszcza dzisiaj; wczoraj była tępa. Jest trochę trudna ale tem lepiej.

Zgadzamy się z nim we wszystkiem, poza tezą pierwszą. Nawet na tle znakomitych Norwegów wyróżniał się swym gigantycznym talentem wrodzonego poczucia pewności skoku i jego stylu.

— W Zakopanem czuję się świetnie. Psują mnie tu wszyscy. Nie chce mi się wyjeżdżać. Jadę do Krynicy. Dzisiaj będę szalał i tańczył. Za dużo tu jest słońca, humoru, gościnności, by nie rozruszać nas i nie zdobyć dla Polski na zawsze.

Błękitne oczy Norwega śmieją się do mnie serdecznie i szczęśliwie. Jest bohaterem dnia, kreowanym królem skoków — to napełnia dumą nawet jego skromną niezepsutą powodzeniem duszę.

A teraz wracamy do życia towarzyskiego. Wieczory spędzone w Zakopanem będziemy zaliczali do najprzyjemniejszych w naszem życiu. A piękne Polki zostawiły na nas wrażenie niezatarte.

Jeżeli chodzi naogół o technikę zjazdu, to na pierwszem miejscu muszę postawić skoczków szwajcarskich, nieporównanie śmiałych, potem przewyższają ich technicznie Anglicy, wreszcie idą Polacy, wśród których Bronek Czech jest klasą dla siebie. R.

Rozdanie nagród

Obszerna sala sanatorjum Czerwonego Krzyża wypełniła się po brzegi. Publiczność różnorodna. Fraki, smokingi i sportowe pulowery. Zakopiańskie biegaczki pięknie wystrojone. Prym wiedzie uśmiechnięta, różowa na buzi Broncia Polankowa. „Cudowne dziecko gór" ślicznie wygląda w barwnej góralskiej sukience, w pięknym krasnym kaftanie. Niezwykle estetyczne wrażenie robi drużyna niemiecka, ubrana w gustowne swetry koloru beige z dyskretnymi pasami o barwach narodowych na boku. Norwedzy—sympatyczni młodzi chłopcy o jasnych blond włosach — podobnie jak Szwedzi i Finowie ubrani w granaty.

Punktualnie o godzinie 10 wieczór prezes P. Z. N — ppłk. Bobkowski otwiera krótkiem przemówieniem posiedzenie, oddając głos prezesowi F. I. S-y — płk Holmquistowi. Szwed w obszernem przemówieniu wygłoszonem po francusku oficjalnie stwierdził i podkreślił wzorową pod każdym względem organizację zawodów, ich wysoki poziom sportowy i szczęśliwe przeprowadzenie biegów i skoków.

— Na przyszły rok spotykamy się znów na związkowych zawodach F. I. S-a w Oslo — mówił płk Holmquist.— Mam nadzieję, że w Oslo zobaczę wszystkich tutaj zebranych.

Po płk. Holmquist przemawiał przedstawiciel Rumunji, dziękując w kilku słowach za gościnność i przyjęcie.

Najkrótszem, lecz najpiękniejszem było przemówienie przedstawiciela Italji — Buonacossy, który w pięknych pełnych zachwytu słowach poruszył z galanterją „wiecznie aktualną" sprawę pięknych Polek. Brawom nie było końca. Po rozdaniu nagród przemawiał przedstawiciel Niemiec, chwaląc ze szczerym bodajże entuzjazmem przysłowiową polską gościnność i serdeczność oraz aplauzując wzorową, sprężyście przeprowadzoną, obmyśloną w najdrobniejszych szczegółach organizację zawodów.

Uroczystość rozdania nagród przekształciła się w żywiołową manifestację na cześć zwycięskich zawodników. Przy ukazaniu się Bronka Czecha przed stołem sędziów sala szalała z radości i zachwytu. Żywiołową owację zgotowano również „królowi skoczków", młodziutkiemu, sympatycznemu Ruudowi o twarzy pokrytej rumieńcem wrażenia, oraz najlepszemu skoczkowi śr. Europy — Kratzerowi, który był tą serdecznością, podobnie jak jego koledzy i kierownictwo, mile zdziwiony.

Po uroczystości rozdania nagród na salę wkroczyła barwnie ubrana grupa góralska. Orkiestra zagrała od ucha, proste, jak szum górskich potoków melodje tatrzańskie. Zgrabni juhasi w białych „portkach", bogatych pasach i pięknie wyszywanych guńkach rozpoczęli efektowne pląsy z gibkiemi góralkami, ubranemi w barwne spódnice.

Po chwili rozbrzmiały tony walca i brać narciarska ruszyła w tany. Zabawa przeciągnęła się do rana. Jeszcze wielokrotnie manifestowano na cześć ulubieńców, a maleńki skromny Ruud, Bronek Czech, kapitan związkowy P. Z. N. — Facher i inni ulubieńcy zawodników „fruwali" w powietrzu, podrzucani krzepkiemi ramionami narciarzy.

Teg.

Ruud zwycięża w Krynicy

Godnem zakończeniem sześciodniowych zawodów o mistrzostwo F. I. S. był konkurs skoków w Krynicy. Na zawody udał się tam najlepszy skoczek świata Sigmund Ruud, doskonali Niemcy Recknagel i Kratzer, zdobywca czwartego miejsca w Zakopanem, pozatem Niemcy czescy z Purkertem na czele, Czesi z C. S. L. oraz szereg innych zawodników zagranicznych.

Wyniki konkursu potwierdziły wnioski, wyciągnięte przez nas po zawodach zakopiańskich. Jedyny przedstawiciel Norwegji, ale za to najlepszy jakiegoby można sobie było wybrać z pośród plejady skoczków całego świata, Ruud zdobył bez trudu pierwsze miejsce, ustanawiając skokiem 58.5 m. nowy rekord skoczni krynickiej. Nota Ruuda lepsza od następnego o przeszło 20 pkt. mówi sama za siebie.

Recknagel (Niemcy) zrewanżował się swemu rodakowi Kratzerowi za porażkę w Zakopanem i dowiódł, że słusznie uchodzi za najlepszego skoczka Rzeszy.

Bronek Czech przypieczętował swe sukcesy zakopiańskie zdobyciem trzeciego miejsca wśród wyrównanej i silnej konkurencji. Niespodzianką było [illegible] Europy, dopiero szóstego miejsca. Rozmus wypadł dosyć blado, natomiast dalsze postępy uczynił Cukier, który wysuwa się na czoło naszych skoczków.

Wyniki konkursu skoków były następujące: 1) Ruud (Norwegja) nota 229.7, skoki 55 i 58 mt.r. 2) Recknagel (Niemcy) 208.8, skoki 50 i 51 mtr., 3) Br. Czech (Polska) 204.8, skoki 49 i 47 mtr., 4) Glaser (H. D. W.) 203.3, skoki 51 i 50 mtr., 5) Kratzer (Niemcy) 200.4, skoki 44 i 51 mtr., 6) Purkert (H. D. W.) 197.9, skoki 48 i 52 mtr., 7) Civrny (Svaz), 8) Cukier (Polska), 9) Rozmus (Polska, 10) Rajski (Polska), 11) Mietelski (Polska) 12) Szepes (Węgry), 13) Pech (Svaz), 14) Vondrak (Svaz), 15) Pellkofer (Niemcy), 16) Ewen (Polska), 17) Żyćkowicz (Polska), 18) Kadavy (Svaz), 19) Vrana (Svaz), 20) Rajski II (Polska).

Skandynawi, oprócz Ruuda i Szwajcarzy nie startowali



BRONISŁAW CZECH (POLSKA)
dowiódł w Zakopanem i Krynicy raz jeszcze, że nietylko jest najlepszym skoczkiem Polski, lecz jednym z czołowych śr. Europy.



CHRISTIAN JOHANSSON (NORWEGJA)
stylem swych skoków nie odbiegał od Ruuda i zajął tuż za nim 2-gie miejsce w Zakopanem.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24). — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.